ŹLE ZACZĘŁY I POSZŁO \18

PUNKT WYWALCZONY W DZIESIĄTKĘ \19

PONIEDZIAŁEK |19|10|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 12 168 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 4 672 NR 241 (20361)

Fot. Warmińska Grupa Eksploracyjna

Wykopali radziecki bombowiec \6

POSŁOWIE O GIERTYCHU I TRZASKOWSKIM \2

COBOTY JUŻ POMAGAJĄ LUDZIOM \3

CHCĄ ZARAŻAĆ... AKTYWNOŚCIĄ \5

WIRUS, KTÓRY DZIELI KOŚCIÓŁ \9

WARMIACY: OBCY NA WŁASNEJ ZIEMI \10

DIANA POMAGA MYĆ KOCIE MALUCHY \12

ISSN 0137-9127

9 770137 912118 43

eprasa.pl 3907904dbd

Adam Małysz o koronawirusie: Osoba nieprzestrzegająca obostrzeń może przejść wirusa łagodnie, ale zarazić kogoś, komu choroba bardzo da się we znaki. Na przykład osoby starsze czy schorowane. Dlatego nie rozumiem, jak można mówić, że wirusa nie ma. (onet.pl)

POSŁOWIE O GIERTYCHU I TRZASKOWSKIM

POLITYKA \\\ Pytamy parlamentarzystów z Warmii i Mazur o bieżące wydarzenia w kraju. Posłowie różnych opcji komentują założenie przez Rafała Trzaskowskiego ruchu obywatelskiego „Wspólna Polska" oraz zatrzymanie mecenasa Romana Giertycha.

WSPÓLNA POLSKA TRZASKOWSKIEGO

O nowym ruchu obywatelskim zakładanym przez Rafała Trzaskowskiego było głośno od wielu miesięcy. Oficjalne powstanie ruchu Rafał Trzaskowski ogłosił w sobotę na spotkaniu w Warszawie. Ze względu na ograniczenia pandemiczne większość jego uczestników brała w nim udział zdalnie. Jego inicjatywę wsparło wielu samorządowców, między innymi prezydenci Wrocławia, Łodzi i Poznania.

Prezydent Warszawy, prominentny polityk Platformy Obywatelskiej i były kandydat KO na prezydenta Polski ogłaszając powstanie ruchu zapewnił, że wierzy w te idee, które są dla członków powstającego ruchu wspólne. Mówił też o silnych podziałach społecznych, które są widoczne w arytmetyce wyborczej.

— RUCH MA BYĆ PRZESTRZENIĄ DIALOGU I WSPÓŁPRACY SAMORZĄDOWCÓW, ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH I EKSPERTÓW, A TAKŻE WSZYSTKICH, KTÓRZY PO PROSTU CHCĄ DZIAŁAĆ

— powiedział Rafał Trzaskowski. — Zdecydowałem się na nazwę Wspólna Polska, bo wierzę we wspólną Polskę. Ja wierzę, że są takie wartości, takie idee, które są dla nas wspólne — podkreślał.

Iwona Arent, poseł PiS

Pierwszym ruchem Rafała Trzaskowskiego, który jest przecież politykiem, a nie działaczem społecznym i jednocześnie prezydentem Warszawy, powinno być rozwiązanie problemów stolicy z oczyszczalnią i ściekami, które zatruwają Wisłę. Tego oczekują mieszkańcy miasta, którym rządzi. Poza tym, to nie jest żaden ruch obywatelski a Platforma-bis. Zwykły zabieg marketingowy, który ma na celu mieszanie wyborcom w głowach i ukrywanie tych samych polityków pod innymi szyldami.

To też efekt pewnej mody na tworzenie ruchów obywatelskich. Platforma tworzy swój. Konfederacja tworzy własny ruch obywatelski. I w obu przypadkach to ukrywanie polityków i ich działań pod nowymi nazwami. Jest jeszcze ruch obywatelski tworzony przez Szymona Hołownię. I w tym przypadku to może jest bardziej wiarygodna inicjatywa, bo na razie nie ma w nim aktywnych w partiach politycznych działaczy.

Jacek Protas, poseł KO

Rafał Trzaskowski zgodnie z zapowiedzią stworzył swój ruch, bo chce zagospodarować wszystkich tych aktywnych ludzi, którzy oczekują zmian w Polsce, odsunięcia PiSu od władzy, a na co dzień nie chcą należeć do żadnej partii politycznej. To do nich wyszedł z ofertą Rafał Trzaskowski. Ruch obywatelski „Wspólna Polska, to oczywiście sojusznik Platformy Obywatelskiej i Koalicji Obywatelskiej. Znajduje się w nim bardzo wielu samorządowców. To było widać już na sobotnim spotkaniu. Z pierwszego oglądu widać też dużą reprezentację organizacji pozarządowych.

SAMO ZAŁOŻENIE RUCHU MIAŁO BARDZO UROCZYSTY I PODNIOSŁY CHARAKTER MIMO OBOSTRZEŃ PANDEMICZNYCH.

Obserwowałem ten moment zdalnie i to zrobiło na mnie duże wrażenie. Mam nadzieję, że ten ruch zrobi wiele dobrego.

ZATRZYMANIE ROMANA GIERTYCHA

O zatrzymaniu mecenasa Romana Giertycha od kilku dni mówi cała Polska. Zarzucono mu udział w wyprowadzeniu pieniędzy z jednej ze spółek notowanych na giełdzie. Giertych podczas przeszukania domu przez agentów CBA zasłabł, stracił przytomność i trafił do szpitala. Jednak zdaniem prokuratury Giertych tylko „symulował brak świadomości". Teraz trwa spór czy zarzut został mu postawiony w skuteczny sposób, bo współpracownicy adwokata twierdzą, że podczas jego odczytywania nie był świadomy.

BLISCY MECENASA GIERTYCHA TWIERDZĄ, ŻE SPRAWA MA PRZYKRYĆ NIEUDOLNOŚĆ RZĄDU W ZWALCZANIU PANDEMII.

Sąd nie przychylił się do wniosku o jego aresztowanie. Adwokat został zwolniony z aresztu za poręczeniem majątkowym w wysokości 5 milionów złotych.

Wojciech Kossakowski, poseł PiS

W Polsce prawa trzeba przestrzegać. Nikt nie może stać ponad prawem. To pierwsza sprawa. Od stwierdzenia, czy mecenas Roman Giertych złamał prawo są odpowiednie służby i nasz wymiar sprawiedliwości. Jest CBA, jest prokuratura. I oczywiście, co najważniejsze jest sąd. I to ostatecznie on oceni działania mecenasa Romana Giertycha. My wszyscy, również większość z posłów, jesteśmy zdani na doniesienia medialne w tej sprawie, a każde z doniesień medialnych niesie bagaż emocjonalny.

SPRAWY TAKIE, JAK TE, POD KTÓRYCH ZARZUTEM POPEŁNIENIA ZOSTAŁ ZATRZYMANY TEN ZNANY WARSZAWSKI ADWOKAT, TRZEBA OCENIAĆ BARDZO RACJONALNIE I W OPARCIU O FAKTY.

I jeszcze raz powtarzam. O tym czy złamał prawo i o skali tego działania, jeśli nastąpiło, zdecyduje sąd, a nie kto inny.

Urszula Pasławska, Poseł PSL

Mecenas Roman Giertych jest niezwykle cenionym adwokatem. Dla mnie było wielkim szokiem, kiedy dowiedziałam się o jego zatrzymaniu. Zrobił na mnie wielki wrażenie dramat jego bliskich i stan zdrowia, w którym się znalazł.

KAŻDEMU TRZEBA ŻYCZYĆ, JAK NAJLEPIEJ. NIE NALEŻY CIESZYĆ SIĘ Z CUDZEGO NIESZCZĘŚCIA.

Jeśli jednak okazałoby się, że zatrzymanie jest zasadne, to oczywiście nikt nie może być bezkarny.

W tej chwili dzieją się w Polsce bardzo ważne sprawy, dotyczące między innymi rolnictwa. Rząd tą tzw. piątką dla zwierząt niszczy rolników. Zaczęły się poważne protesty. Trudno wykluczyć, że zatrzymanie mecenasa Giertycha może być wykorzystywania do przykrycia doniesień medialnych na ten temat. **SK**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ŻYCZENIA

W czwartek 15 października nasza Koleżanka Kinga Zalewska zostałam mamą ślicznego Tymka.

Szczęśliwej Mamie oraz dumnemu Tacie życzymy wielu radosnych chwil oraz spokojnych nocy, a małemu Tymkowi dużo zdrowia i beztroskiego dzieciństwa.

Koleżanki i koledzy z Grupy WM, wydawcy Gazety Olsztyńskiej

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska 89 539 75 90
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 89 539 76 65

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 5 tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 611 46 00 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01 reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA GRUPA WM Sp. z o.o. ul. Tracka 5 10-364 Olsztyn

PREZES Jarosław Tokarczyk

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7 tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 3907904dbd

COBOTY JUŻ POMAGAJĄ LUDZIOM

NASZ REGION KOJARZY SIĘ Z LASAMI I JEZIORAMI, Z TURYSTYKĄ, ROLNICTWEM I OSTATNIO TAKŻE MEBLARSTWEM. DZIĘKI TAKIM FIRMOM JAK STAWIGUDZKA ALNEA CORAZ CZĘŚCIEJ TAKŻE Z NOWOCZESNYMI TECHNOLOGIAMI. DOWODZI TEGO CHOĆBY TRZECIA EDYCJA KONFERENCJI „AUTOMATYZACJA I ROBOTYZACJA PRZEMYSŁU".

Automatyzacja i Robotyzacja Przemysłu" to największe wydarzenie przemysłowe w północno-wschodniej Polsce. Jej organizatorami były firma Alnea oraz Grupa WM, wydawca między innymi Gazety Olsztyńskiej. Celem konferencji było „dostarczenie kolejnej potężnej dawki wiedzy, jak przystosować własną produkcję do wymagań współczesnego rynku".

W tym roku konferencję rozbito na dwie grupy i dwie miejscowości. Najpierw w hotelu Warmia Park w Pluskach uczestników konferencji przywitali Krzysztof Kamiński, prezes firmy Alnea i Jarosław Tokarczyk, prezes grupy WM. Już na wejściu zetknęliśmy się z nowoczesną techniką w postaci kurtyny dezynfekującej firmy JCP Medica. Urządzenie sprawdza temperaturę naszego ciała i rozpyla środek dezynfekujący wokół przechodzącej przez nią osoby. Cała operacja trwa kilka sekund. Przez kurtynę przeszli wszyscy uczestnicy konferencji.

Cel seminariów i wykładów był prosty. Miały usystematyzować i zaprezentować najnowsze rozwiązania technologiczne związane z przyszłością przemysłu, narzędzi wyliczania stopy zwrotu inwestycji oraz pokazać przykłady wdrożeń robotów i linii produkcyjnych. Podczas seminariów poruszano m.in. kwestię redukcji kosztów produkcji, jej uczestnicy rozmawiali o cobotach i sztucznej inteligencji, czyli tym, co mocno się teraz rozwija, ale mieliśmy też okazję obejrzeć w siedzibie firmy Alnea w Stawigudzie roboty w akcji.

Konferencja była wielką szansą na wymianę doświadczeń. Już na początku usłyszeliśmy, że trzeba automatyzować kraj. Ale trzeba to też zrobić w odpowiedni sposób. Stąd przedstawiciele firm czy np. Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej opowiadali o tym, jak wygląda wsparcie przedsiębiorców, którzy chcą rozwijać swoje firmy (np. ulgi w podatku dochodowym).

Uczestnicy konferencji nie skupiali się jednak tylko na samej automatyzacji czy przemyśle 4.0.

Krzysztof Kamiński, prezes Alnei, podkreślał, jak ważne jest obranie odpowiedniej ścieżki rozwoju dla młodych ludzi. Pomaga w tym program „Laboratorium".

— Zrealizowaliśmy już trzy jego edycje. Program objął 170 szkół i kilkudziesięciu przedsiębiorców. Młodzież poznaje różne stanowiska pracy, m.in. logistyka, programisty czy konstruktora, ale też poznaje pracę w telewizji, czy urzędzie. Trzeba dać młodzieży możliwość odkrycia swojej własnej ścieżki zawodowej. Żeby nie było wyboru na zasadzie „praca taty lub mamy, albo coś kolega podpowie". To nasza odpowiedzialność, jako przedsiębiorców, żebyśmy wychodzili do młodzieży — mówił.

Na konferencji poruszono też tematykę inteligentnych fabryk i ich dopasowania do oczekiwań klienta. Marek Kowalski z firmy Balluff wyjaśniał, że klient dzisiaj chce zamawiać personalizowane produkty. Dla fabryki oznacza to krótkie serie produkcji, a wszystko jest możliwe dzięki automatyzacji linii produkcyjnych i komunikacji tych linii między sobą. Cyfrowa fabryka musi też wykorzystywać technologię do monitorowania maszyn w czasie rzeczywistym. To pomaga się przygotować na nieznane.

fot. Zbigniew Woźniak

Uczestników konferencji przywitali Krzysztof Kamiński, prezes firmy Alnea i Jarosław Tokarczyk, prezes grupy WM

Na konferencji dyskutowano o automatyzacji i robotyzacji przemysłu

Dużą część konferencji poświęcono cobotom i sztucznej inteligencji. Coboty to po prostu roboty współpracujące z ludźmi. — Głównym założeniem stworzenia cobotów była pomoc osobom starszym. Społeczeństwo niemieckie szybko się starzeje, a to właśnie stamtąd pochodzi ten pomysł. Nasze roboty pomagają przy rehabilitacjach i badaniach — mówił Łukasz Szczepkowski z firmy Kuka.

Czy Polska jest gotowa na roboty-fizjoterapeutów? — Jeśli chodzi o takie roboty, to są już takie aplikacje. Stworzono gniazda pomagające rehabilitować kończyny po urazach. Robotyka dlatego jest interesująca, że jeszcze nie wiemy, co stworzymy w przyszłości — dodał Łukasz Szczepkowski.

PATRONAT HONOROWY NAD KONFERENCJĄ OBJĘŁO MINISTERSTWO ROZWOJU

O sztucznej inteligencji opowiadał Michał Brejnak z firmy Alnea. Korzystają z niej m.in. smartfony. W procesie produkcji – np. roboty mobilne, ale nie tylko, bo mowa tu też o systemie wizyjnym 3D, który daje robotom więcej możliwości.

Wagę konferencji podkreślił Jarosław Tokarczyk, prezes Grupy WM. — Od czterech lat organizujemy Kongres Przyszłości. Jednym z tematów wiodących na Kongresie, był panel dotyczący Przemysłu 4.0. Spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród przedsiębiorców. Wspólnie z firmą Alnea zaczęliśmy więc organizować specjalistyczną konferencję dotyczącą automatyzacji w przemyśle.

Druga część konferencji odbyła się w siedzibie firmy Alnea w Stawigudzie. Uczestnicy mogli tam z bliska zobaczyć działanie robotów.

Paweł Jaszczanin

W Stawigudzie można było „dotknąć" tego, o czym mówiono na konferencji

eprasa.pl 3907904dbd

JEST KORONAWIRUS, JEST OBAWA

TO NIESTETY JESZCZE POTRWA — CODZIENNOŚĆ W MASECZKACH, OGÓLNA NIEPEWNOŚĆ JUTRA. CZAS NOWEJ RZECZYWISTOŚCI W OBLICZU EPIDEMII RODZI NIEPEWNOŚĆ. TYM BARDZIEJ, ŻE OLSZTYN ZNALAZŁ SIĘ W CZERWONEJ STREFIE. DLATEGO NA OLSZTYŃSKIEJ STARÓWCE ZADAJEMY PYTANIE: CO DALEJ?

Agnieszka Markowicz

— Bałam się koronawirusa na samym początku, czyli w marcu. Zamknęłam się wtedy w sobie, bo to było coś nowego i niewiadomego. Mam nadzieję, że teraz nie pojawi się większy strach niż ten, co był. Niż ten, co jest. Chociaż do wszystkiego można się przyzwyczaić i tak właśnie jest. Tak mówił Epikur i miał rację. Nauczyliśmy się żyć z wirusem. Jeśli wprowadzone obostrzenia mają pomóc, nie ma co z nimi dyskutować. Jeśli trzeba nosić maseczki, to trzeba. Jestem artystką i mam też artystyczne maseczki. Akurat ta, którą mam teraz na sobie, przedstawia groteskę tego, co wydarzyło się na Ostatniej Wieczerzy. To mój obraz, ale przeniesiony na materiał. Kurator mojej wystawy wymyślił, żeby nosić właśnie takie maseczki. I to był strzał w dziesiątkę. Ile ich mam? Teraz zamówiłam trzydzieści... Świat dzięki nim jest bardziej kolorowy. I taki chcę go widzieć.

Krystian Ejsymont

— Jestem właścicielem dwóch lokali na olsztyńskiej starówce, więc jestem trochę załamany tym, co przede mną. U mnie ludzie pojawiali się zazwyczaj o godz. 21. A teraz o tej porze muszę się zamykać. To dziwne, bo czyżbyśmy za dnia się nie zakażali, a wieczorem już tak? Ludzie i tak będą robić, co będą chcieli. Będą organizować domówki. Jak człowiek ma potrzeby do zaspokojenia, to zrobi wszystko, żeby je zrealizować. Oby to wszystko trwało jednak jak najkrócej. Martwię się, bo muszę zapłacić pracownikom i opłacić czynsz. I denerwuję się, że nie będzie możliwości uzyskania pomocy od państwa. Nie ma nawet jak negocjować stawki za czynsz, bo przecież możemy pracować... Nikt nie zamknął gastronomii na amen. Lokale mogą zarabiać, ale do konkretnej godziny. Restauracje może tak tego nie odczują, bo będą pracować o godzinę krócej. Ale dla pubów to strzał w kolano. Może się ludzie przestawią? Może będą przychodzić wcześniej? Ale pandemia się rozpędza, jest gorzej niż było. Znam co najmniej siedem osób, które mają koronawirusa. To dużo. Ale gdy pracuje się w gastronomii, jest większe prawdopodobieństwo zakażenia. Być może i ja już miałem koronawirusa. Mimo wszystko podporządkowuję się obostrzeniom i zasłaniam usta i nos. Nie lubię jednak wychodzić z psem z maską na twarzy. Ale jadę do lasu i wtedy mogę swobodnie oddychać. Całe wszędzie, że tam można...

Grzegorz Szymański

— Nie będzie lepiej... I nie będzie łatwiej. Obostrzenia mają sens, ale proszę mi powiedzieć, jak upilnować wszystkich ludzi? Na to nie ma żadnego sposobu. Na przykład idą elegancko ubrane kobiety, ale maski mają pod brodą, a nie na ustach i nosie. Bo się makijaż rozmaże? Młodzi ludzie również podobnie się zachowują. Jak im przetłumaczyć, że musimy wzajemnie się chronić? Ludzie sami sobie zgotowali ten los. Wirus przenosi się z człowieka na człowieka. Nie ma innej możliwości. A ten, kto nie wierzy, musi uwierzyć. Przez pięć tygodni byłem w Bieszczadach. Siedziałem w domku w Komańczy. Tamtejsze środowisko, choć wysportowane i świadome, nie wierzyło w pandemię. Przyjechałem z Warmii i patrzyli na mnie jak na nawiedzonego. A teraz pięćdziesięcioletni kolega złapał wirusa i ciężko go przechodzi. Ma wysoką gorączkę i nie może nawet mówić, a co dopiero mówić o oddychaniu. Jego żona, młodsza od niego, też jest zakażona, ma bóle pleców i stawów. I teraz wszyscy wierzą... Siedzą zamknięci w domu. Nagle zmienił im się światopogląd. Ale czy musi się coś stać, żebyśmy zmądrzeli? Sami sobie szkodzimy. Jak mówił Otto von Bismarck: największym wrogiem Polaków jest Polak. Tyle lat byliśmy pod zaborami, bo nie potrafiliśmy się zjednoczyć. Jak się coś dzieje, zawsze ktoś się znajdzie, komu coś nie pasuje. I dlatego mamy manifestacje i antycovidowców. Za chwilę znowu będzie krzyk, że łamie się u nas praworządność i prawo. We Francji nie wolno nigdzie wyjść, a koleżanka z Irlandii mówiła mi, że u nich za brak maseczki mandat sięga 10 tys. funtów. A u nas tylko 500 zł. Czy to dużo? Dla wielu niestety nie...

W miniony weekend w Polsce stwierdzono 18158 nowych zakażeń koronawirusem. Zmarły 133 osoby. W naszym regionie było to odpowiednio 434 osoby i 3 zgony. Najwięcej zakażonych jest w Olsztynie (454) oraz w powiatach iławskim (322) i olsztyńskim (208).
W regionie jest 2119 zakazonych. W niedzielę Ministerstwo Zdrowia poinformowało o śmierci 76-letniej mieszkanki Elbląga. To 50 śmiertelna ofiara koronawirusa w regionie.

Andrzej Gałązka

— Są ludzie, którzy mają wiedzę na temat koronawirusa, więc ja, który tej wiedzy mam mniej, nie powinien się wymądrzać. Staram się być zdyscyplinowanym obywatelem i robię to, co należy. To, co mądrzejsi ode mnie zalecają. Mogę tylko dyskutować, bo teorii spiskowych jest mnóstwo. Niektóre wzbudzają śmiech, niektóre zastanawiają. Jedno jest pewne: wirus jest wśród nas. Ludzie chorują, umierają na covid... To są fakty, z którymi nawet trudno dyskutować. A rząd jest od tego, żeby reagować i działa w tej sytuacji. Ja staram się podporządkować wszystkim obostrzeniom. Kiedyś niezdyscyplinowanie w każdej dziedzinie było nazywane warcholstwem. A ja warchołem staram się nie być.

Jan Nawrot

— Jest koronawirus, więc jest obawa. A czy strach? Prędzej zdrowy rozsądek. Dlatego nie denerwują mnie obostrzenia. Jeśli mamy być rozluźnieni i walczyć z epidemią rok, a może dłużej, to wolę być zamknięty przez dwa tygodnie i mieć z tym święty spokój. Trzeba to trzeba. Musimy walczyć z wirusem, a to jest nasza broń. Innej na razie nie mamy. Czytałem na stronach WHO, że koronawirus zniknie dopiero wtedy, kiedy 80 proc. społeczeństwa nabierze odporności. Nie ważne, czy to będzie odporność po szczepionce, czy po przebytej chorobie. Na razie nie zapowiada się, że będziemy mieli szczepionkę. Wychodzi na to, że większość z nas zachoruje... To smutne.

Małgorzata Nawrot

— W domu mam już całą szufladę maseczek. Noszę, bo muszę i nawet do głowy mi nie przychodzi, żeby się buntować. Mogę nawet zażartować, że nie muszę malować ust, bo i tak nie widać. Ale na serio: przezorny zawsze ubezpieczony. To naukowo jest udowodnione, że maseczki ograniczają rozprzestrzenianie się koronawirusa, więc trudno z faktami polemizować. Dlatego jestem za tym, aby wszyscy je nosili. Tylko w ten sposób możemy dbać o wspólne bezpieczeństwo.

ADA ROMANOWSKA
Masz pytania do autorki? Pytaj:
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

KONDOLENCJE

Panu

Adamowi Krzyśkowowi

radnemu Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego w latach 1998-2007 oraz posłowi na Sejm RP VI kadencji

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Mamy

składają

Marszałek Gustaw Marek Brzezin i Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Przewodnicząca Bernadeta Hordejuk i radni Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

357620opb1-a-M

eprasa.pl 3907904dbd

CHCĄ ZARAŻAĆ... AKTYWNOŚCIĄ

KORONAWIRUS W sobotę właściciele klubów fitness i siłowni protestowali na Placu Zamkowym w Warszawie. Nie zgadzają się z decyzją rządu zakazującą ich działalności. W poniedziałek spotka się z nimi wicepremier Jarosław Gowin.

Wiadomość o zamknięciu siłowni i klubów fitness zmroziła przedstawicieli tej branży i wszystkich ćwiczących, a jest w całej Polsce kilkaset tysięcy. Przeciwko zamykaniu obiektów sportowych zaprotestowały Polska Federacja Fitness i Federacja Pracodawców Fitness.

Zdaniem Kacpra Grażula, trenera personalnego z podolsztyńskiego Bartąga decyzja rządu jest niezrozumiała i niesprawiedliwa. — Sklepy są otwarte, ludzie chodzą po galeriach i dyskontach. A siłownie czy kluby fitness, do których uczęszczają ludzie zdrowi, wysportowani, gdzie zachowana jest w pełna higiena są nagle źródłem pandemii?

Kacper Grażul ze zgrozą wspomina wiosenny lockdown. — Straciłem wtedy 40 tysięcy złotych, a w ramach tarczy antykryzysowej dostałem 5 tysięcy — mówi. — Dla mnie nie jest problemem brak pracy, bo mogę znaleźć inną. Ale jako że prowadzę firmę, mam zobowiązania i koszty wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie. I po prostu muszę je opłacić. A oprócz rachunków jest jeszcze normalne życie. Trzeba utrzymać rodzinę.

Sebastian Goszcz z Espresso Fitness Business Solutions nie traci nadziei. — Wydaje mi się, że czwartkowa decyzja premiera o zamknięciu siłowni, klubów i basenów była bardzo gwałtowna, podyktowana emocjami i obawą przed rosnącymi zakażeniami — mówi. — Już widać, że można się dogadać. Po głosie sprzeciwu, baseny będą otwarte dla uczniów czy zawodników. Myślę, że również w naszej sprawie dojdzie do porozumienia. Jeszcze w czwartek rano marszałek Karczewski mówił o potrzebie aktywności, a tu nagle po po południu usłyszeliśmy, że musimy zamknąć działalność.

Zdaniem Sebastiana Goszcza branża ta nie stanowi zagrożenia dla innych. — Przestrzegamy higieny jak najgorliwiej. I ani trochę nie jest u nas niebezpieczniej niż np. w restauracjach czy innych lokalach gastronomicznych, które pozostają przecież otwarte — zauważa.

fot. https://www.facebook.com/przyjaciele.kinetic

Protestujący na Placu Zamkowym w Warszawie

— Wszyscy mamy nadzieję, że przetrwamy ten trudny dla nas czas — mówi pani Arleta z siłowni Generacja Fitness w Elblągu. — Nie słyszałam jeszcze o przypadku zachorowania na koronawirusa w siłowni. Pani Arleta twierdzi, że siłownie przestrzegają wszystkich narzuconych przez rząd zasad. — Utrzymujemy liczbę osób, jaka została ustalona, dezynfekujemy sprzęty, nasi klienci też stosują się do wszystkich zasad. Do nas i tak przychodzi mniej osób niż przed pandemią.

— Każdy lekarz powie, że aktywność fizyczna jest bardzo ważna, jest głównym elementem wzmacniania naszej odporności. Zamykanie naszej branży jest absurdem, gdy jest to jeden z elementów, przy użyciu którego możemy w jakiś sposób „bronić" się przed tym wirusem — mówi Michał Chrościelewski z SMI Ełk - Strenght and Mobility Institute

Sobotnia demonstracja odniosła skutek, bo na spotkanie w poniedziałek z przedstawicielami branży umówił się Jarosław Gowin, wiceprezesa Rady Ministrów oraz minister rozwoju, pracy i technologii.

Przedstawiciele Kinetic Fitness Club w Olsztynie widzą w tym nadzieję. — W poniedziałek spotykamy się jako branża z przedstawicielami władz i podejmujemy z nimi rozmowy i... liczymy, że to przyniesie upragniony dla nas wszystkich efekt. Jeszcze jest szansa... Jeszcze wierzymy, że uda się cofnąć tę decyzję... Wszystko rozstrzygnie się w poniedziałek. Dbajcie o siebie. Bądźcie aktywni. Zdrowie to ruch — piszą na swoim profilu na Facebooku..

— Mamy nadzieję, że ta trudna dla wszystkich sytuacja szybko minie i będziemy mogli cieszyć się swoim towarzystwem i zarażać tylko pasją do aktywności. Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość — piszą przedstawiciele Fitness Club Sylwetka znajdującego się na olsztyńskich Jarotach.

Polska Federacja Fitness przekonuje, że prowadzone dotąd badania dotyczące ryzyka transmisji wirusa SARS-CoV-2 wskazują, że obiekty sportowo-rekreacyjne nie są miejscem podwyższonego ryzyka epidemicznego. — Nigdy nie stwierdzono, aby siłownie były ogniskiem zakażeń, utrzymują bardzo wysoki standard bezpieczeństwa epidemiologicznego — czytamy w komunikacie.

Aleksandra Tchórzewska

Nie rozumiem. To najlżejsze słowo, jakie przychodzi mi do głowy, kiedy myślę o decyzji rządu zamykającej siłownie czy kluby fitness. Bo dlaczego czynne mogą być sklepy, kawiarnie i puby (choć też nie rozumiem dlaczego do 21). Mam nadzieję, że branża fitness będzie mogła działać nadal, ale oczywiście w zaostrzonych rygorach.
No i pamiętajmy wszyscy o noszeniu maseczek. Tu nie chodzi o to, że spisze nas policjant. Tu chodzi o nasze życie i zdrowie. Egoiści bez maseczek niech zostaną w domach.

Igor Hrywna

OLSZTYŃSKIE SZKOŁY GOTOWE DO ZMIAN

Szkoły średnie w Olsztynie wracają do nauki zdalnej. M.in. w ten sposób rząd chce wyhamować rosnącą liczbę zakażonych.

Decyzją rządu od dziś w strefie żółtej szkoły średnie i uczelnie wyższe przechodzą na nauczenie hybrydowe, w strefie czerwonej (w której znalazł się także Olsztyn oraz powiaty bartoszycki, działdowski, iławski i ostródzki) — na nauczanie zdalne.

W piątek w Olsztynie odbyło się spotkanie dyrektorów szkół ponadpodstawowych i placówek specjalnych z władzami miasta. Przede wszystkim jest bardzo wiele niepewności wynikających z braku odpowiedzi na wiele konkretnych pytań.

— Informacja o przejściu na tryb zdalny jest dla szkół najmniej problematyczna, bo mamy to już przerobione. Ale to było realizowane w oparciu o konkretne przepisy prawa. Dziś mamy inną sytuację. Po deklaracji premiera nie mamy jeszcze regulacji prawnych — podkreśla Ewa Kaliszuk, wiceprezydent Olsztyna odpowiedzialna za miejską oświatę.

— Pojawiają się pytania dyrektorów placówek specjalnych, czy praca zdalna dotyczy także ich — mówi Kaliszuk. — Nie wiemy również, co z bursami, bo jeśli uczniowie uczą się w szkole branżowej i mają np. zajęcia praktyczne raz w tygodniu, to mają być w bursie pięć dni, czy mają wyjeżdżać kilka razy?

Z tym samym problemem mierzy się teraz dyrektorka olsztyńskiego Pałacu Młodzieży. — Zadała nam pytanie w tej sprawie. W myśl przepisów ich zajęcia nie są zajęciami praktycznymi. Ale patrząc na to zdroworozsądkowo, ta młodzież ma tam przecież zajęcia praktyczne — uważa wiceprezydent Kliszuk.

Są również problemy ze szkołami przyszpitalnymi. Nie ma możliwości zdalnej pracy z dzieckiem leżącym w szpitalu. Czekamy na wyjaśnienia i mamy nadzieję, że do niedzieli wieczorem pojawią się odpowiednie zapisy — ma nadzieję Ewa Kaliszuk. I dodaje: — Te kwestie wymagają pilnej odpowiedzi.

I jeszcze jedno. Jak mówi Ewa Kaliszuk, w kilku szkołach podstawowych jest niekiedy dwa razy więcej uczniów niż w szkołach średnich. — Dlatego nie można wykluczać zamknięcia i tych placówek. Według mnie klasy 4-8 mogłyby przejść na kształcenie zdalne, ale najmłodsi nie. Nikt nie myśli też o tym, że wiele dzieci jest na kwarantannie — zauważa. — Ich szkoły działają normalnie, a te dzieci i tak już mają utrudniony dostęp do edukacji. Czasem są na tej kwarantannie po kilka razy przez rodzeństwo czy rodziców.

— Jesteśmy przygotowani — mówi Danuta Gomolińska, dyrektorka III Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie, którą zapytaliśmy o zdalne nauczanie. — Przetrenowaliśmy wszystko, co się dało. Dzisiaj (rozmawialiśmy w piątek — red.) wydaję zarządzenie, które wejdzie w życie w poniedziałek aż do odwołania. — Pierwsze klasy zostały zapoznane z procedurami. Drugie i trzecie też już je znają. Mamy przydzielone specjalne e-maile, pracujemy w chmurze na Dysku Google. W pierwszych tygodniach września przeszkoliliśmy pierwszoklasistów w sposobie logowania i uczestniczenia w zajęciach. Uczniowie zabierają więc książki do domu i zaczynamy pracę.

Czy nauczyciele będą mogli przyjść do szkoły i stamtąd prowadzić zdalne lekcje?

— Jeśli nie będzie obostrzeń dotyczących przemieszczania się, to tak. Dopóki przedszkola i szkoły podstawowe pracują, to pewnie będą przyjeżdżać, ale gdy dojdzie do zamknięcia również tych placówek, to nauczyciele będą musieli zająć się własnymi dziećmi — podkreśla dyrektor Gomolińska.

Paweł Jaszczanin

REKLAMA

KOMUNIKAT

WOD-KAN

Szanowni Odbiorcy Wody!

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Olsztynie informuje, że coroczne jesienne płukanie magistral i sieci wodociągowych, mające na celu utrzymanie wysokiej jakości wody,

odbędzie się w dniach 19-31 października 2020 r.

W czasie płukania sieci wodociągowych mogą nastąpić zmiany klarowności wody oraz wahania ciśnienia.

Bliższe informacje można uzyskać pod bezpłatnym numerem telefonu Pogotowia Wod.-Kan. – 994.

Podczas płukania woda spełnia wymagania fizykochemiczne oraz biologiczne określone w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r. poz. nr 2294).

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne PWiK Sp. z o.o. Olsztyn

126520otbr-a-M

eprasa.pl 3907904dbd

WYKOPALI RADZIECKI BOMBOWIEC

HISTORIA\\\ W sobotę premierę miał kolejny odcinek serii Misja Skarb. Tym razem odkrywcy — Dawid, Kiler i Cichy — trafili do podbraniewskiej osady, by odnaleźć ślady bitwy powietrznej, która tragicznie zakończyła się dla załogi radzieckiego bombowca.

Glinka, osada w powiecie braniewskim. Dawid, Kiler i Cichy przyjechali tu na zaproszenie Norberta Ogińskiego z Fromborka, który od dziecka bada okoliczne tereny, wykorzystując do tego wykrywacz metali.

— Już od kilku lat docierały do mnie informacje o samolocie, który miał się tu rozbić ponad 70 lat temu — mówi Norbert Ogiński ze stowarzyszenia Warmińska Grupa Eksploracyjna. — Postanowiłem zaprosić chłopaków z Misji Skarb, żebyśmy wspólnymi siłami sprawdzili, co skrywa tutejszy las.

Zaczęło się od krążących po okolicy legend i informacji przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

— Od 2011 roku otrzymywałem informacje od miejscowej ludności, że w lesie w pobliżu Glinki znajduje się rozbity samolot. Udało mi się odnaleźć miejsce, o którym ludzie wspominali. W lesie, na obszarze około 100 mkw., gołym okiem widoczne były aluminiowe fragmenty, które przypominały te należące do samolotu. Razem z Warmińską Grupą Eksploracyjną badaliśmy to miejsce przy użyciu sprzętów, które mamy. Wykorzystywaliśmy m.in. wykrywacze ramowe i szpile — relacjonuje Ogiński. — Zacząłem jeszcze bardziej zagłębiać się w tę historię i znalazłem w lesie bagno, które wyglądało bardzo nietypowo. Tak, jakby coś uderzyło w nie z ogromną siłą. Robiłem dołki sondażowe na głębokość 1-1,5 metra, ale nie było mowy o eksploracji tego terenu bez użycia ciężkiego sprzętu — dodaje nasz rozmówca.

Na szczęście pan Norbert wiedział, do kogo się zgłosić.

— Znałem chłopaków z programu Misja Skarb, skontaktowałem się z nimi i opowiedziałem o naszych odkryciach. Zaproponowałem im ten temat, podrzuciłem materiały i opowiedziałem wszystko, co wiem. Zainteresowało ich to na tyle, że postanowili przyjechać. Pojawili się tutaj w lipcu — opowiada nasz rozmówca. — Tak naprawdę działaliśmy trochę w ciemno, bo nie wiedzieliśmy, co tam jest i czego możemy się spodziewać. Mogła to być kompletna wtopa, ale udało się i trafiliśmy na większą część wraku.

Ekipie programu, z którą współpracowało stowarzyszenie kierowane przez Norberta Ogińskiego, udało się z dna bagna wydobyć to, co na nim spoczywało.

— KOPALIŚMY NA GŁĘBOKOŚCI NAWET 9 METRÓW. BYŁO TAM BARDZO DUŻO BRONI, NIE TYLKO OSOBISTEJ, BO ZNALEŹLIŚMY TEŻ M.IN. DZIAŁKA POKŁADOWE.

Trafiliśmy też na szczątki w kabinie pilotów. Wszystko zostało zabezpieczone przez odpowiednie służby — zapewnia nasz rozmówca. — Udało nam się wszystko wydobyć. Mamy najważniejsze elementy samolotu: silnik, śmigła, elementy kokpitu... Przyznam szczerze, że wyciągnęliśmy w sumie trzy przyczepy ciągnikowe części — relacjonuje pan Norbert.

Udało się również poznać szczegóły wydarzenia sprzed lat.

— Współpracujemy z zaprzyjaźnioną grupą miłośników historii z Rosji, która zajmuje się m.in. identyfikacją samolotów. Powysyłaliśmy im wszystkie numery, jakie udało nam się odczytać na znalezionych częściach. Zlokalizowali tę jednostkę! — opowiada Norbert Ogiński. — Przysłali nam raport z 1945 roku, który był gdzieś w rosyjskich archiwach. Katastrofa miała miejsce 8 marca 1945 roku. Raport mówi, że o godz. 14:15 nad miejscowością Braniewo bombowiec Petlakow Pe-2 walczył z pięcioma niemieckimi samolotami, został postrzelony, zapalił się w locie i spadł w miejscowości Glinka. Cała załoga licząca trzy osoby, czyli pilot, nawigator i strzelec, zginęli na miejscu — mówi nasz rozmówca.

Szczątki samolotu mają trafić do jednego z polskich muzeów.

Pan Norbert nadal poruszony jest odkryciem i podkreśla jego znaczenie.

— NA CO DZIEŃ NIE TRAFIA SIĘ NA TAKIE RZECZY. SŁYSZYMY OD BABĆ I DZIADKÓW RÓŻNE INFORMACJE, ALE CZĘSTO TO TYLKO LEGENDY.

Tym razem trafiliśmy na namacalne dowody historycznego wydarzenia i to jeszcze w naszym regionie — zauważa nasz rozmówca.

I dodaje w imieniu swojego stowarzyszenia: — Warmińska Grupa Eksploracyjna zwraca się z prośbą do mieszkańców powiatu braniewskiego o przekazywanie informacji dotyczących lokalizacji obiektów pochodzących z drugiej wojny światowej. Posiadamy odpowiedni sprzęt do jego wydobycia. Każdym tematem zajmiemy się indywidualnie. Prosimy o kontakt pod numer 507 194 909.

Kamila Kornacka

Fot. Warmińska Grupa Eksploracyjna

Norbert Ogiński: Kopaliśmy na głębokości nawet 9 metrów!

Do zestrzelenia radzieckiego bombowca doszło 8 marca 1945 roku

Trafiliśmy na namacalne dowody historycznego wydarzenia

REKLAMA

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI
Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie

podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 28.10.2020 r. o godzinie 11:00 pod adresem: 10-950 Olsztyn, al. Piłsudskiego 59, w sali 316 odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji publicznej niżej wyszczególnionej ruchomości, zabezpieczonej na podstawie postanowienia Prokuratury Okręgowej w Olsztynie z dnia 02.08.2017 r., sygn. akt V Ds. 64/14.

Właściciel: PETROZAL Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, ul. Świętokrzyska 30/63.
Postanowienie Sądu Okręgowego w Olsztynie II Wydziału Karnego z dnia 11.10.2019 r., sygn. akt II K 150/18, zezwalające na sprzedaż zabezpieczonej ruchomości.

POZ.	OPIS RUCHOMOŚCI	ILOŚĆ/JEDN. MIARY	WARTOŚĆ SZACUNKOWA BRUTTO	CENA WYWOŁANIA
1.	SAMOLOT ULTRALEKKI MARKA: BRISTELL NG 5 ROK PROD.: 2015 NR REJ.: 77 BPQ OZNACZENIE: ROTAX 912 MOC: 100 KM NUMER INWENT.: BRAK NUMER SILNIKA: BRAK NUMER FABRYCZNY: BRAK	1 SZT.	254.372,61 ZŁ	190.779,46 ZŁ

Wersja samolotu z chowanym podwoziem, płatowiec samolotu Bristell metalowy, wykonany w technologii tradycyjnej. Wyposażenie: w autopilot, transporder, glass kokpit: GARMIN G3X, schowki na bagaże, wskaźnik obracania, ELT, podwójne hydrauliczne hamulce (pilot + drugi pilot), hamulce postojowe, FLARM, GPS/nawigacja, sprzęt IFR, ASI, ALT, VSI. Dokumentów związanych z eksploatacją nie ujawniono. Samolot aktualnie w stanie rozłożonym, przechowywany na wolnym powietrzu na placu zadaszonym. Samolot, Bristell posiada certyfikat wydany przez czeski nadzór lotniczy o numerze ULL-02/2012 (informacja od producenta).

CHARAKTERYSTYKA ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH DLA MODELU
(NA PODSTAWIE DANYCH TECHNICZNYCH):

Rozpiętość skrzydeł:	8,13 m
Długość samolotu:	6,45 m
Wysokość:	2,28 m
Prędkość przeciągnięcia na klapach:	65 km/h
Prędkość maksymalna w locie poziomym:	250 km/h
Prędkość przelotowa:	220 km/h
Prędkość dopuszczalna:	290 km/h
Zasięg:	1300 km
Długość startu:	200 m
Zbiornik paliwa:	120 l
MTOW:	450/472,5 kg
Warunki lotu:	VFR – dzień, VFR – noc

Ponadto informuje się, iż sprzedaż ww. ruchomości będzie podlegała opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. Cena szacunkowa stanowi cenę brutto i zawiera podatek VAT w kwocie 47.565,61 zł (206807,00 zł x 23% = 47.565,61). Zajętą ruchomość będącą przedmiotem I licytacji publicznej można oglądać w dniu 28.10.2020 r. od godz. 9:00 do godz. 10:30 pod adresem: **10-410 Olsztyn, ul. Lubelska 43i (parking depozytowy, Auto-Transport Tomasz Rozwadowski).** Jeżeli wartość szacunkowa przedmiotu zajęcia przekracza kwotę 4500,00 zł, warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania.
Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie dopuszcza złożenie wadium w formie gotówki bezpośrednio przed licytacją pracownikowi prowadzącemu postępowanie lub w formie bezgotówkowej za pośrednictwem polecenia przelewu / przelewu natychmiastowego na rachunek bankowy Urzędu Skarbowego w Olsztynie numer 61 1010 1397 0055 0013 9120 0000. Wadium wpłacone na rachunek bankowy winno wpłynąć na wskazane konto do dnia 28.10.2020 r., do godziny 10:30. Jest to warunek konieczny do dopuszczenia uczestnika do licytacji w przypadku wyboru formy wpłaty wadium na konto. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie zastrzega sobie prawo do odwołania licytacji bez podawania przyczyny. Organ egzekucyjny nie odpowiada za ukryte wady ww. ruchomości. Dodatkowe informacje o przedmiocie sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu (89) 539 25 29 (Tomasz Niżewski), a także w siedzibie Urzędu Skarbowego w Olsztynie (pokój 411/420). Mając na uwadze zasadę informowania zgodnie z art. 9 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 256 ze zm., zwanej dalej k.p.a.), stosowaną w postępowaniu egzekucyjnym w administracji na mocy art. 18 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1427 ze zm., zwanej dalej u.p.e.a.), Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie informuje: Zgodnie z art. 105c § 2 u.p.e.a. licytacja nie dojdzie do skutku, jeżeli nie weźmie w niej udziału przynajmniej dwóch uczestników, jak również gdy żaden z uczestników nie zaoferuje nawet ceny wywołania. Zgodnie z art. 107 § 4 u.p.e.a. w licytacji nie mogą uczestniczyć: zobowiązany; poborca skarbowy prowadzący licytację, jego małżonek i dzieci; pracownicy obsługujący organ egzekucyjny, ich małżonkowie i dzieci, a jeżeli w danej miejscowości jest więcej organów egzekucyjnych – także pracownicy tych organów; osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; osoby, które przekazały zajęte ruchomości na rzecz Skarbu Państwa oraz członkowie ich rodzin. Zgodnie z art. 105d § 1 u.p.e.a. nabywca jest obowiązany uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia przynajmniej cenę wywołania lub przedłożyć poborcy skarbowemu czek potwierdzony wystawiony na organ egzekucyjny na kwotę wynoszącą co najmniej cenę wywołania ruchomości. Jeżeli tej ceny nie uiści lub nie przedłoży czeku potwierdzonego, traci prawo wynikłe z przybicia i nie może uczestniczyć w dalszej licytacji. Poborca skarbowy wznawia niezwłocznie licytację tej samej ruchomości, rozpoczynając ją od ceny wywołania. Zgodnie z art. 105d § 2 u.p.e.a. różnicę między ceną nabycia a kwotą, na którą wystawiony został czek potwierdzony lub wpłaconą po udzieleniu przybicia, nabywca ureguluje, pod rygorem przewidzianym w § 1, do godziny dwunastej następnego dnia. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci prawo wynikłe z przybicia i prawo do zwrotu kwoty uregulowanej w czasie licytacji gotówką lub czekiem potwierdzonym. Zgodnie z art. 105d § 3 u.p.e.a. osoby, które utracą prawo wynikłe z przybicia, tracą prawo do zwrotu kwoty wpłaconej tytułem wadium.
INFORMACJA DODATKOWA: Od dnia 30.07.2020 r. weszła w życie zmiana przepisów ustawy z dnia 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1427 ze zm.). Należy jednak wyjaśnić, iż zgodnie z art. 13 pkt 5 ustawy z dnia 11 września 2019 roku o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz niektórych innych ustaw (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 2070 ze zm., zwanej dalej ustawą) do postępowań egzekucyjnych wszczętych na podstawie zmienionej ustawy (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r., poz. 1438 ze zm.) i nie zakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się dotychczasowe przepisy.

125920otbr-A-G

eprasa.pl 3907904dbd

TU NIE MA CZASU NA NUDĘ

WOJSKO\\\ O tym, czym dla żołnierzy jest sztandar, a także o codziennej żołnierskiej służbie, rozmawiamy z płk. Mirosławem Brysiem, dowódcą 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. kpt. Gracjana Klaudiusza Fróga.

— Od niedawna 4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej im. kpt. Gracjana Klaudiusza Fróga ps. „Szczerbiec" ma już sztandar. Lepiej się służy pod swoim sztandarem?

— Zdecydowanie lepiej, bo teraz żołnierze mają się z czym identyfikować. Sztandar zawsze skupiał społeczność żołnierską i jest najwyższą wartością i symbolem jednostki wojskowej. Mówiąc jednostka wojskowa mamy na myśli żołnierzy, którzy się wokół tego sztandaru jednoczą, realizując określone zadania. Dla żołnierza to honor służyć pod sztandarem, a jednocześnie obowiązek, żeby tego sztandaru bronić.

— Ale też symbol więzi z regionem, w który działa dana jednostka wojskowa, nie bez kozery brygada ma w nazwie warmińsko-mazurska.

— BEZ WĄTPIENIA. SZTANDAR, KTÓRY OTRZYMALIŚMY, JEST DAREM SPOŁECZEŃSTWA WARMII I MAZUR. JEST WYRAZEM WIĘZI, BO SZTANDAR ZAWSZE BYŁ SYMBOLEM JEDNOCZĄCYM LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ Z JEDNOSTKĄ WOJSKOWĄ, WYRAZEM ZJEDNOCZENIA, NIEROZERWALNEJ WIĘZI.

I tak jest w naszym przypadku. A symbole tej więzi są na sztandarze. To herb województwa warmińsko-mazurskiego. To odznaka pamiątkowa 3 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Na sztandarze znajduje się też odznaka pamiątkowa 4.W-MBOT oraz orzeł Wojsk Obrony Terytorialnej (w podstawie znajduje się symbol Polski Walczącej-red). A więc cała symbolika poświęcona jest tej więzi jednostki z regionem, z mieszkańcami Warmii i Mazur, z tradycjami i wartościami, które Wojska Obrony Terytorialnej i brygada reprezentują.

— Słowem sztandar to duma i honor.

— Na pewno, dlatego bardzo serdecznie chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego.

fot. Zbigniew Woźniak

Płk Mirosław Bryś, dowódca 4WMBOT odbiera sztandar od gen. dyw. Wiesława Kukuły, dowódcy WOT

Chcę podziękować Społecznemu Komitetowi do Spraw Ufundowania Sztandaru za tę inicjatywę, za pracę jaką wykonał, żebyśmy dostali sztandar. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować wszystkim samorządowcom, którzy wsparli Komitet w realizacji tego przedsięwzięcia. Bardzo, bardzo dziękuję wszystkim fundatorom: firmom, instytucjom jak i indywidualnym darczyńcom. Dzięki ich wsparciu ziściło się nasze marzenie.

— Na uroczystości wręczenia brygadzie sztandaru był wnuk waszego patrona, Maciej Fróg. To dla żołnierzy musiała być wyjątkowa chwila, spotkać człowieka, którego imię dziadka widnieje na sztandarze jednostki.

— Odkąd kpt Gracjan Fróg jest patronem brygady nasi żołnierze mieli już okazje spotkać się zarówno z najmłodszym żołnierzem 3 Wileńskiej Brygady AK Jerzym Witejko, ps. Jureczek, jak też rodziną naszego patrona. I pielęgnujemy te więzi, kontakty. A symbolicznym wymiarem tego było odsłonięcie w marcu tego roku w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie pamiątkowej tablicy upamiętniającej dowódcę 3. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej i żołnierzy brygady. Podczas tej uroczystości została odczytana decyzja dotycząca mianowania kpt. Gracjana Klaudiusza Fróga ps. „Szczerbiec" na stopień podpułkownika, który został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

— Sztandar, który otrzymała brygada, jak myślę, jest też wyrazem podziękowania za waszą pomoc w walce z epidemią. W tym trudnym dla nas wszystkich czasie ludzie zobaczyli wśród siebie terytorialsów, jak się was potocznie nazywa.

— Zgodnie z naszym mottem „Zawsze gotowi, zawsze blisko". Jesteśmy zawsze gotowi do pomocy, do wsparcia lokalnej społeczności. I zawsze jesteśmy blisko lokalnej społeczności. Żołnierze, którzy służą w brygadzie to są mieszkańcy naszego regonu, tu pracują, tu się uczą, tu mają domy, swoje rodziny. Słowem są to ludzie stąd. I jest to naturalne, że pomagamy, wspieramy lokalną społeczność. Rzeczywiście od początku, od wybuchu pandemii mocno zaangażowaliśmy się w walkę z koronawirusem, otaczając w regionie opieką osoby szczególnie narażone na zakażenie, a więc kombatantów i seniorów. Dostarczaliśmy im posiłki, pomagaliśmy w codziennych sprawunkach. Wspieraliśmy też ośrodki pomocy społecznej, Caritas i olsztyński Bank Żywności, dowożąc żywność do gmin. Pomogliśmy w dystrybucji maseczek w Olsztynie i sąsiednich gminach czy rozwiezieniu 42 tys. litrów płynu do dezynfekcji, tak potrzebnego w walce z koronawirusem. Dostarczyliśmy środek do kilkuset różnych placówek, instytucji w całym w regionie. Byliśmy i jesteśmy w szpitalach, był moment, że wspieraliśmy personel w 32 szpitalach. Nasi żołnierze mierzyli temperaturę osobom zgłaszającym się po pomoc, przeprowadzali wywiady, organizowaliśmy punkty pobrań wymazów.

— I chyba przyjdzie wam dłużej nieść tę pomoc, walczyć z tym niewidzialnym wrogiem, bo mamy eskalację epidemii...

— W marcu, kiedy po raz pierwszy zetknęliśmy się z koronawirusem, prowadziliśmy operację „Odporna Wiosna", którą zakończyliśmy z końcem czerwca. I przystąpiliśmy do drugiej operacji pn. „Trwała Odporność", w ramach której pomagaliśmy mieszkańcom, ale też rozwijaliśmy swoje kompetencje, podnosiliśmy umiejętności w zakresie niesienia pierwszej pomocy. Operacja dalej trwa, ale zaczęliśmy już też normalne szkolenie programowe. Jednak obecna sytuacja, wzrost zachorowań pokazuje, że mamy nawrót pandemii koronawirusa i już przygotowujemy się do realizacji zadań podobnych jak w marcu.

— Odporna jesień...

— Czekamy na wytyczne dowództwa, ale jak powiedziałem, przygotowujemy się. Prawdopodobnie znowu będziemy wspierać szpitale, bo zaczynają borykać się z brakiem personelu. Już zaostrzamy nasze wewnętrzne rygory sanitarne. Nie ukrywam, że stoimy przed nowym wyzwaniem, bo mamy nieco inną sytuację niż w marcu. Nie ma „lockdownu" zakłady pracują, a szkoły są otwarte. Dlatego nasi żołnierze będą musieli pogodzić swoją pracę zawodową czy naukę ze służbą.

— Niektórzy wstępując do WOT pewnie nieco inaczej widzieli tę swoją przygodę z wojskiem?

— Oprócz zmagań z pandemią i wsparciem lokalnej społeczności, bierzemy udział w normalnym programowym szkoleniu oraz w różnych ćwiczeniach. Uczestniczyliśmy w ćwiczeniu pod kryptonimem „Dzik 20" wraz z 16. Dywizją Zmechanizowaną, a teraz żołnierze biorą udział w ćwiczeniu „Jastrząb 20" z 9. pułkiem rozpoznawczym, jak też są na zgrupowaniu oddziałów rozpoznawczych w Trzciańcu. Tak więc żołnierze też się szkolą. Formacja WOT jest na tyle elastyczna, że umożliwia wsparcie lokalnej społeczności i realizację szkoleń programowych. Po prostu następuje rotacja żołnierzy. Osoby, które brały udział w szkoleniu programowym przejdą do zadań związanych ze wsparciem lokalnej społeczności i odwrotnie. I przyznam, że jest bardzo duże zainteresowanie służbą w WOT. Z czego oczywiście bardzo się cieszę i zachęcam wszystkich chętnych do wstąpienia do WOT, bo na pewno na nudę nie będą narzekać.

Obecnie 4.Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej liczy już ponad 2500 żołnierzy i cały czas się rozwija. Teraz składa się z czterech batalionów, które znajdują się w Olsztynie, Morągu, Braniewie i Giżycku oraz z trzech kompanii samodzielnych: dowodzenia i logistycznej w Olsztynie oraz kompanii saperów w Ełku.

Pułkownik Gracjan Klaudiusz Fróg, ps. „Szczerbiec" (1911-1951), przedwojenny wojskowy, brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. W konspiracji od 1940 roku. Dowodził 3 Wileńską Brygadą Armii Krajowej. W lipcu 1944 roku aresztowany przez NKWD. W 1946 roku udało mu się uciec z obozu NKWD wraz z dwoma innymi oficerami. Dotarł do Wilna, skąd przybył transportem repatriacyjnym do Łodzi. W 1948 roku aresztowany przez UB. Zamordowany 11 maja 1951 w więzieniu mokotowskim. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Walecznych.

eprasa.pl 3907904dbd

JESTEM UMIARKOWANYM OPTYMISTĄ

LUDZIE\\\ Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego zapytaliśmy prorektorów UWM o najważniejsze zadania, jakie stawiają sobie w tej kadencji. Dzisiaj prezentujemy wypowiedź prof. Jerzego Jaroszewskiego, prorektora ds. polityki naukowej i badań.

A jak Ambicje, czyli wyzwania i cele na tę kadencję

Funkcja prorektora to wyzwanie, ale i odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Chcę być prorektorem otwartym na działania i dyskusję ze środowiskiem. Tylko w ich toku można wypracować najlepsze kierunki rozwoju, ponieważ to ludzie pracujący na wydziałach wiedzą, czym dysponują, jaka jest ich sytuacja. Ja mogę to oceniać po efektach: po aktywności naukowej, po liczbie zdobywanych grantów. Te suche fakty nie dają jednak tzw. perspektywy całości.

WSPÓLNYM CELEM WSZYSTKICH UCZELNI W POLSCE JEST TO, BY JAK NAJLEPIEJ WYPAŚĆ W NAJBLIŻSZEJ EWALUACJI.

Przystąpimy do niej, jeśli nic się nie zmieni, w 2022 roku. Na naszej uczelni pracują reprezentanci 24 dyscyplin naukowych i, co jest unikatowe w skali kraju, nasz uniwersytet będzie podlegał ewaluacji we wszystkich dziedzinach nauki, ponieważ wszystkie są u nas reprezentowane. Musimy się do tej ewaluacji jak najlepiej przygotować. Jestem umiarkowanym optymistą, bo konkurencja w kraju jest duża, ale uważam, że dojście do statusu uczelni badawczej z tym potencjałem, jakim dysponujemy, i przy pewnej determinacji i motywacji pracowników, jest możliwe. Przypomnę, że takich uczelni badawczych mamy w Polsce 10, a zostały one wyłonione spośród 20. Niewiele zabrakło do tego, żebyśmy mogli przystąpić do tego konkursu. W maksymalnym wymiarze finansowym korzystamy za to z projektu Regionalna Inicjatywa Doskonałości.

B jak Blaski (i cienie), czyli co cieszy i nad czym trzeba pracować

Ostatnio przeglądałem zestawienia dotyczące np. naszej aktywności związanej z komercjalizacją wyników badań i uzyskanymi patentami. W tym rankingu plasujemy się tuż poza pierwszą dziesiątką, bo na 14 miejscu. Przed nami są głównie politechniki. Jesteśmy pod tym względem jednak na pierwszym miejscu wśród uniwersytetów tzw. nieprzymiotnikowych, czyli klasycznych. To jest to dobry punkt wyjścia.

Fot. UWM w Olsztynie

Prof. Jerzy Jaroszewski

TYM, CO CIESZY, JEST ZDECYDOWANA POPRAWA JAKOŚCI PUBLIKACJI. NASI PRACOWNICY PUBLIKUJĄ W NAJWYŻEJ PUNKTOWANYCH I PRESTIŻOWYCH CZASOPISMACH.

Od marca funkcjonujemy w nieco innych realiach, które mają wpływ na realizację badań naukowych i wymuszają pewne ograniczenia.

NAJBARDZIEJ NIEKORZYSTNA SYTUACJA DOTYCZY PROJEKTÓW, W KTÓRYCH W GRĘ WCHODZI WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA.

Przez kilka miesięcy był zastój, jeżeli chodzi o możliwość wyjazdów. Teraz próbujemy to troszeczkę rozluźnić i umożliwić naszym pracownikom wyjazdy oraz udział w konferencjach, nawet tych krajowych, bo to przyczynia się do wymiany poglądów, co jest bardzo ważne. Z drugiej strony musimy jednak ograniczać liczbę osób wyjeżdżających i przyjeżdżających, żeby kontrolować sytuację na naszym uniwersytecie i w Kortowie.

Mamy duże osiągnięcia w dziedzinie nauk o życiu i w tym obszarze pozyskujemy dużo dofinansowań na badania ze źródeł zewnętrznych, na przykład z NCN (Narodowego Centrum Nauki). Trochę gorzej pod tym względem jest w przypadku nauk społecznych i humanistycznych. Trzeba dążyć do tego, by skuteczność w pozyskiwaniu grantów dla wszystkich dziedzin nauki była na jak najwyższym poziomie. Badania kosztują, więc bez pieniędzy o wielką naukę trudno.

C jak Centrum, czyli o tym, na co warto stawiać

Powinniśmy stawiać na ludzi kreatywnych. Musimy premiować osoby publikujące artykuły naukowe i zachęcać je do dalszej aktywności naukowej.

Ważne jest też, by tematy wiodące były kontynuowane przez dłuższy czas, a wyniki badań publikowane tam, gdzie dają rozpoznawalność naukowców. Najważniejsza nie jest bowiem liczba punktów za publikację, ale rozpoznawalność w globalnym środowisku naukowym. I nie chodzi tu o rozpoznawalność w naszym kraju, ale i poza nim: w Stanach Zjednoczonych, w wysoko rozwiniętych krajach azjatyckich, w wiodących ośrodkach Europy Zachodniej. Jeżeli tam będziemy rozpoznawalni, to będziemy mogli spać spokojnie.

Daria Bruszewska-Przytuła

Prof. dr hab. Jerzy Jaroszewski
Urodził się 6 czerwca 1964 roku w Brodnicy. Jest absolwentem ART w Olsztynie. Tytuł profesora nauk weterynaryjnych otrzymał w 2010 r. Od 2012 r. pełnił funkcję prorektora ds. nauki UWM w Olsztynie. W bieżącej kadencji jako prorektor zajmuje się polityką naukową i badaniami. Prywatnie interesuje się wędkarstwem.

Prezentację nowych władz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozpoczęliśmy od rozmowy z rektorem prof. Jerzym Przyborowskim. Nadal można ją przeczytać na www.gazetaolsztynska.pl. W cyklu Prorektorskie ABC zamieszczamy wypowiedzi członków kolegium rektorskiego.

REKLAMA

praca
Szkoła Podstawowa nr 29
im. Jana Liszewskiego w Olsztynie
ZATRUDNI na 12 godzin
NAUCZYCIELA JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO.
Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny
(895235164) w godzinach 7.30-14.30!
127220otbr-d-M

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS
Baza PKS w Mrągowie, ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo
Dworzec PKS w Mrągowie, ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo
Baza PKS w Ciechanowie, ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów,
Baza w Pułtusku, ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk
Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski
Więcej informacji na temat nieruchomości na stronie internetowej: www.mobilis.pl/nieruchomosci i pod nr. **tel. 795 490 578**
49020stzo-a-M

121720otbr-a-M

eprasa.pl 3907904dbd

WIRUS, KTÓRY DZIELI KOŚCIÓŁ

WIARA\\\W związku z obostrzeniami, jakie obowiązują od soboty, arcybiskup warmiński Józef Górzyński udzielił wiernym dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. Z kolei biskup płocki zachęca do ustawiania krzyży morowych.

Można powiedzieć, że dziś wierni wracają do sytuacji jaka w związku z epidemią koronawirusa zaistniała pół roku temu. Wówczas jednak przypadków zachorowań w całym kraju było tyle, ile aktualnie w samym województwie warmińsko-mazurskim. Krzywa rośnie w zastraszającym tempie... W sklepach, które znajdują się w „strefie czerwonej" nie może przebywać więcej niż pięć osób na jedną kasę, a w kościołach jeden wierny na siedem metrów kwadratowych. W związku z ograniczeniami dotyczącymi liczby uczestników zgromadzeń religijnych w „strefie czerwonej" do której należy m.in. Olsztyn, arcybiskup warmiński Józef Górzyński udzielił wszystkim wiernym dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na mszy świętej nie jest grzechem.

— Jednocześnie korzystających z dyspensy zachęcam do udziału we mszy świętej w dni powszednie - czytamy w komunikacie arcybiskupa warmińskiego. — Zachęcam również, aby osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie i łączyły się duchowo ze wspólnotą Kościoła poprzez transmisje radiowe, telewizyjne lub internetowe.

Kilka dni temu biskup płocki Piotr Libera w liście do księży i wiernych zaapelował o przestrzeganie norm sanitarnych podczas nabożeństw oraz dał do rozważenia możliwość ustawiania krzyży morowych. To znana sprzed wieków praktyka w Kościele, kiedy ludność dosięgały zarazy. Krzyż z dwoma poprzecznymi belkami stał się popularny w Polsce pod koniec XVIII wieku. Na jego ramionach umieszczano modlitwy o wstawiennictwo świętych. Zdaniem biskupa płockiego, przy nowopowstałych krzyżach wierni mogliby modlić się o miłosierdzie i ocalenie.

Jak informuje biuro prasowe Konferencji Episkopatu Polski, w niedzielę 18 października miało odbyć się coroczne liczenie wiernych w kościołach. Jednak w związku z zaistniałą sytuacją epidemiczną zostało odwołane.

Z kolei biskup elbląski Jacek Jezierski zdecydował o odwołaniu uroczystości zakończenia I Synodu Diecezji Elbląskiej. — W związku z trudną sytuacją zdrowotną w Polsce, rezygnuję z uroczystej formy zakończenia prac naszego synodu - Mszy Świętej w katedrze św. Mikołaja połączonej z podpisaniem statutów synodalnych oraz ze spotkania i posiłku po uroczystości. Statuty oraz tzw. krzyż synodalny prześlemy wszystkim synodalistom drogą pocztową — napisał w liście do uczestników zgromadzenia .

Już podczas pierwszej fali koronawirusa publicyści zastanawiali się, czy wszyscy wierni wrócą do Kościoła i do kościołów. Dziś stawiane są również pytania o powstające podziały i nie chodzi tylko o zwolenników i przeciwników noszenia maseczek...

— Sytuacja jest wręcz tragiczna — mówi Piotr Okliński z Olsztyna, który działa w Bractwie Przedmurza oraz współorganizuje męski różaniec. — Nie lud Boży jest temu winien, ale moderniści i liberałowie działający w Kościele katolickim. Coraz mniejsza frekwencja w kościołach, zatrważająca wręcz liczba powołań kapłańskich i zakonnych to są tzw. „owoce" Soboru Watykańskiego II. Zmiana rytu Mszy Świętej, odejście od chrystocentryzmu na rzecz antropocentryzmu, rozmyta nauka nie mająca już wiele wspólnego z nauczaniem apostolskim i ogólnie odejście od wielowiekowej tradycji Kościoła katolickiego, to tylko kilka przykładów — przekonuje.

Członek Bractwa Przedmurza w rozmowie z Gazetą zwracał m.in. uwagę na brak godnego przyjmowania Komunii Świętej.

ASPEKT TEN, WRAZ Z POCZĄTKIEM PAŹDZIERNIKA NAGŁOŚNIŁO STOWARZYSZENIE IM. KS. PIOTRA SKARGI I ROZPOCZĘŁO W CAŁYM KRAJU AKCJĘ „STOP KOMUNII ŚWIĘTEJ NA RĘKĘ!". BILBORDY UKAZUJĄCE ZAKRWAWIONĄ HOSTIĘ TRZYMANĄ W BRUDNYCH RĘKACH SĄ WIDOCZNE W RÓŻNYCH MIEJSCACH POLSKI.

Fot. Krzysztof Kliniewski

Taki morowy krzyż stoi przy drodze z Nowego Miasta do Bratiana. Jest związany z kultem świętych od zaraz: św. Rochem i św. Rozalią. Obecny krzyż postawiono w miejsce starego w 1986 roku.

Jak członkowie stowarzyszenia tłumaczą swoją kampanię? Tak:

„Jest przede wszystkim przypomnieniem fundamentalnej prawdy, że sprawowanie Eucharystii i związany z tym obrzęd przyjmowania Najświętszego Sakramentu powinny odbywać się w sposób możliwie najbardziej godny i najlepiej świadczący o naszej wierze i adoracji Chrystusa, który jest obecny w ofierze i który jest dawany jako pokarm wszystkim dopuszczonym do Stołu Eucharystycznego. Niestety, wydarzenia w polskim Kościele od wiosny 2020 roku idą w przeciwnym kierunku, co w oczywisty sposób musiało się spotkać z odpowiednią reakcją katolickiej opinii publicznej".

Jak ma się to do komunikatu przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, który w związku z pandemią zaapelował do kapłanów, aby „stwarzali wiernym możliwość przyjmowania Komunii Świętej na rękę, według szczegółowych przepisów diecezjalnych"? Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski bp Adam Bałabuch w komunikacie z początku października wyjaśnił to dobitniej. Napisał, iż „nie można zarzucać profanowania Eucharystii osobom pragnącym z różnych powodów przyjąć z wiarą i czcią Komunię Świętą do rąk, zwłaszcza w okresie pandemii" oraz „potępiając jeden z godziwych sposobów przyjmowania Komunii świętej wprowadza się nieład i podział w rodzinie Kościoła".

— Podział, który jest, na pewno nie służy budowaniu wspólnoty, która powinna być oparta na wsparciu i stabilności — mówi Elżbieta Bogacka-Kapusta z Rapat. — Takie kampanie tylko potęgują dążenie do szukania swojego słusznego zdania, swoich słusznych racji w różnych aspektach, m.in. w formie przyjmowania Komunii Świętej. Jeżeli widzę ten problem, to co z osobami niewierzącymi lub deklarującymi się jako wierzące niepraktykujące. Czy one w ogóle mają szansę odnaleźć się w obecnym Kościele?

A jak wygląda sytuacja u ewangelików?

— Staramy się bardzo poważnie podchodzić do pandemii — mówi ksiądz Wojciech Płoszek, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Ostródzie. — Byliśmy jednymi z pierwszych, którzy wprowadzili obostrzenia i środki bezpieczeństwa podczas nabożeństw. Przed długi czas nie odbywały się one wcale. Biskup wraz z odpowiednimi gremiami opracował szczegółowe instrukcje dotyczące chociażby sposobu udzielania Komunii Świętej. Szczególnie, że jest pod dwiema postaciami. Ksiądz nosi maseczkę w czasie dystrybucji. Wino podawane jest z pojedynczych kieliszków. Chleb tylko na rękę. Skrupulatnie pilnujemy dystansów oraz limitów osób w kościele.

W Kościele ewangelickim podczas pandemii nabożeństwa również przeniesiono do internetu. Dziś wiele parafii transmituje je na żywo na Facebooku czy You Tube. W internecie odbywają się tez lekcje religii, godziny biblijne czy spotkania rad parafialnych.

— Wielkim ciosem była dla nas śmierć trzech księży na koronawirusa, w tym jednego czynnego — mówi ksiądz Wojciech Płoszek. — Zakażony jest biskup diecezji cieszyńskiej i większość sióstr diakonis z Dzięgielowa. Umierają też nasi parafianie. Staramy się być wsparciem i pomocą szczególnie dla osób starszych. Pomagać tym, którzy tego potrzebują. Nie chcemy też siać paniki, ale staramy się też rozmawiać z tymi, którzy bagatelizują nakazy. Odpowiedzialność przede wszystkim.

Ksiądz nie ukrywa, że pandemia wpłynęła na frekwencję w kościele. Trudno mu też dziś powiedzieć, co będzie w przyszłości. Czy w związku z tym jest bardziej pesymistą czy optymistą? — Raczej racjonalistą — odpowiada. — Zmiany są i będą zawsze. Świat się zmienia niezależnie od pandemii. Kościół musi po prostu za tymi zmianami nadążyć i na nie odpowiedzieć.

Już w Starym Testamencie lud wybrany pielgrzymował razem do Ziemi Obiecanej. Czy Kościół w dobie zamykania się wiernych w domach, bez czynnika wspólnotowego będzie mógł funkcjonować?

— Z całą pewnością ludzie religijni bardzo lubią pielgrzymowanie. Tak było za ewangelicznych czasów i tak jest teraz — mówi ksiądz Jarosław Klimczyk z parafii rzymskokatolickiej w Gietrzwałdzie, — Jednak Jezus nie tylko był w tłumie i nie tylko był z tłumami. Sporo czasu spędzał tylko ze swoimi uczniami, a nocą wychodził na pustynię, aby modlić się do Ojca, gdzie był zupełnie sam.

CZAS PANDEMII JEST CZASEM DOŚWIADCZENIA CZEGOŚ NOWEGO I CZEGOŚ WYJĄTKOWEGO. DOMOWA MODLITWA TYLKO WŚRÓD SWOICH BLISKICH, A TAKŻE W SAMOTNOŚCI JEST BARDZO JEZUSOWA.

Przy całym niepokoju jaki niesie pandemia, chrześcijaństwo tworzy przestrzeń bezpieczeństwa i bliskości. Domowa pustynia może być doświadczeniem mistycznym i uwalniającym z lęku. Czy umiałbym wejść w taką przestrzeń podczas pielgrzymowania w tłumie? Czasem tęsknię za licznymi relacjami, które miałem przed pandemią, ale coraz częściej tęsknię również za pustynią, za byciem z Ojcem, jak Jezus — dodaje ksiądz Jarosław Klimczyk.

Wojciech Kosiewicz

Abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski podziękował w specjalnym liście lekarzom za ich pracę podczas pandemii. 18 października przypada święto patrona lekarzy św. Łukasza Ewangelisty. W sobotę u abp. Gadeckiego potwierdzono zakażenie koronawirusem.

eprasa.pl 3907904dbd

WARMIACY: OBCY NA WŁASNEJ ZIEMI

OPOWIEM O WARMII Z DAWNYCH LAT. CHCIAŁABYM PODZIELIĆ SIĘ SWOIMI WSPOMNIENIAMI OD LAT 50-TYCH XX WIEKU. ZNACZNEJ WIĘKSZOŚCI OBECNYCH MIESZKAŃCÓW WARMII JESZCZE WTEDY TU NIE BYŁO.

Jak sięgam pamięcią, mieszkańcy okolic Gietrzwałdu, gdzie się urodziłam w 1952 roku i wychowałam, mówili po polsku. Uważano go za język ojczysty, przy czym drugim językiem był niemiecki. Moja mama (1913-2007) opowiadała mi, że przed wojną w jej domu rodzinnym mówiono po polsku, a niemieckim posługiwano się np. w urzędach.

Moja matka pochodziła z okolic Gietrzwałdu (Naglady), a ojciec (1911-1983 r.) z Malborka. Ojciec zamieszkał na Warmii i dostosował się do panującego tu sposobu życia. W domu rodzice kultywowali miejscowe, warmińskie tradycje, w duchu których wychowało się sześcioro dzieci, w tym ja - najmłodsza.

Najwcześniejsze moje wspomnienia dotyczą pójścia do szkoły podstawowej. Moja szkoła była w Nagladach. Początek nauki był dla mnie szokiem kulturowym. Nagle się okazało, że język, którym się posługiwałam, był gwarą! To nie był język polski, jakim mówili nauczyciele, ani wiele innych dzieci. Nie zdawałam sobie z tego sprawy. Rodzice mówili i po niemiecku, i warmińską gwarą, więc w domu nie było czystej polszczyzny. Zatem początek nauki szkolnej oznaczał dla mnie konieczność szybkiego opanowania języka polskiego. Bardzo mi na tym zależało, bo chciałam czytać książki, a te dostępne były po polsku. Od najmłodszych lat ciągnęło mnie do biblioteki. Byłam ciekawa świata, a książki wydawały mi się czymś szczególnie interesującym. Trafiłam na dobrego nauczyciela, który rozumiał, dlaczego nie mówiłam czysto po polsku, więc nie szczędził pochwał, gdy widział moje postępy w nauce języka polskiego.

W 1962 roku przeprowadziliśmy się do Wrzesiny – miejscowości dość blisko Gietrzwałdu. Wówczas kolejny raz przeżyłam szok, bo okazało się, że tam miejscowi z reguły mówili po niemiecku, a mało kto po polsku! Niektórzy nie chcieli wierzyć, że przeprowadziliśmy się z tak niedaleka, a mówiłam po polsku. Tam dzieci idące do szkoły nie znały polskiego. Wynikało to z tego, że mieszkańcy Wrzesiny przygotowywali się do wyjazdów do Niemiec, więc nie widzieli sensu, by uczyć dzieci polskiego. Jednak ostatecznie nie każdy wyjechał, a dzieci w szkole musiały w końcu nauczyć się oficjalnego języka państwowego. Ile nieporozumień rodziła ta różnorodność językowa! Na przykład byłam świadkiem, gdy jeden z chłopców chciał zapytać drugiego, czy ten widział Piotrka, który pewnie biegł tam przez pole. Brzmiało to tak: „Hast du ge widział Pietruszka durch pole ge lałfen?”. Na to gromadka dzieci śmiała się do łez, co tylko zawstydziło bohatera tej anegdoty.

WYJAZDY WARMIAKÓW I NOWI OSADNICY

W ciągu kilku następnych lat wiele się zmieniło. Trzy czwarte mieszkańców wyjechało do Niemiec. Towarzyszyły temu sceny rozpaczliwych rozstań lub zupełny brak pożegnania w przypadku, gdy część rodzin wyjeżdżała po cichu, żeby inni nie wiedzieli. Dziewczyny, których chłopcy musieli wyjechać, obiecywały, że ich nigdy nie zapomną. Ciągle pojawiał się temat wojny. Powtarzano, że Niemcy nie uznały nowych granic Polski, w związku z czym ludzie uznawali, że zawierucha wojenna wcale nie zakończyła się na dobre, tylko jeszcze wróci. W rozmowach między wyjeżdżającymi a pozostającymi na Warmii, pojawiało się pytanie – co, jak znów będzie wojna? Po której stronie przyjdzie wtedy być Warmiakom? Czy będą wtedy uważani za Polaków, czy za Niemców?

fot. Peter Herrmann

Warmiński krajobraz

– CZY JEŚLI WYBUCHNIE, BĘDZIESZ DO NAS STRZELAŁ? – PYTAŁA DZIEWCZYNA SWOJEGO EMIGRUJĄCEGO CHŁOPAKA. PADAŁY OBIETNICE: „NIGDY NIE BĘDĘ DO WAS STRZELAĆ!”, „NIGDY DO WAS NIE PRZYJDĘ Z KARABINEM!”.

Pożegnaniom i łzom nie było końca. W gronie znajomych obiecywaliśmy sobie pisać listy, ale te młodzieńcze zapewnienia nie były dotrzymywane – żaden list do mnie nie dotarł.

W czasach wyjazdów autochtonów do Niemiec w ich miejsce przybywali do nas osadnicy ze Wschodu. Inna kultura, odmienne zwyczaje i ten śpiewny język! Przybysze i tutejsi nieufnie na siebie spoglądali. Najszybciej kontakty nawiązywała między sobą młodzież. Ich rodzice, wstępnie z rezerwą, ale później też coraz śmielej, zawierali znajomości z sąsiadami. Młodzieży było łatwiej, bo i okazji do spotkań było więcej – wspólne zabawy, tańce, śpiewanie. Nikt nie roztrząsał, skąd pochodzą piosenki, o których dopiero obecnie mówi się w kategoriach genezy ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej itp. Uczyliśmy się np. „Hej, sokoły” i śpiewaliśmy, dobrze się razem bawiąc.

Z tych nowych znajomości rodziły się trwałe więzi. Zaczęły pojawiać się mieszane małżeństwa. Nie były one jednak częste, bo jeżeli rodzina planowała wyjazd do Niemiec, unikała związków z przyjezdnymi. Rodziło to nieszczęścia, bo zdarzało się, że młodzi uciekali od rodzin, żeby być razem, a nawet były przypadki samobójstw z rozpaczy przez rozstanie.

Jako wyjątek pamiętam jedną rodzinę, gdzie młodzi chcieli już przedstawić swoim rodzicom wybranków.

RODZICE DZIEWCZYNY PRZYJECHALI DO RODZINY CHŁOPAKA. SIEDZIELI, ROZMAWIALI, AŻ DOSZŁO DO WSPOMNIEŃ Z CZASÓW WOJNY. OKAZAŁO SIĘ, ŻE OJCOWIE BYLI WOJENNYMI PRZECIWNIKAMI... MOŻLIWE, ŻE NAWET SPOTKALI SIĘ PO DWÓCH STRONACH BARYKADY, BO ICH FORMACJE PROWADZIŁY DZIAŁANIA WOJENNE W PODOBNYCH OKOLICACH. CO ROBIĆ?

Ich dzieci chciały wziąć ślub, jedni drugich gościli, a tu nagle taka wiadomość.... Ich zachowanie można stawiać za wzór, bo żaden z rodziców nie dał się ponieść emocjom, tylko podali sobie ręce, mówiąc: „dość!”. Dość wojny, dość wycierpieliśmy. Trzeba patrzeć w przyszłość – uznali. Ta historia odbiła się szerokim echem w okolicy. Tylu rodziców zakazywało mieszanych małżeństw, a tu sąsiedzi zdobyli się na postawę, której można było tylko pozazdrościć.

Powoli topniały lody między tutejszymi a przybyszami. Ludzie przestali patrzeć na to, skąd kto pochodzi. W latach 70-tych, gdy za Gierka podpisano z RFN porozumienie m.in. o łączeniu rodzin, okazało się, że młodzi mogli wyjechać już bez względu na to, czy ich związki były mieszane, czy nie. To sprawiło, że nastąpiła wielka fala emigracji Warmiaków do Niemiec w ramach łączenia rodzin.

Co do mojej rodziny, to u nas były wyłącznie mieszane małżeństwa. Ani ja, ani żadne z mojego rodzeństwa, nie związało się z Warmiakiem, Mazurem, ani Niemcem. Mój mąż pochodził z lubelszczyzny, a wśród moich szwagrów byli Białorusin, Litwin i Polak spod Sandomierza. Każdy z bagażem własnych doświadczeń, swoistymi naleciałościami językowymi i zwyczajami. Uczyliśmy się wzajemnie żyć razem mimo różnic kulturowych.

Przykładem też różnorodności mogą być tradycje kulinarne, które zaczęły się mieszać i zmieniać wraz z kolejnymi ślubami w rodzinie. Pamiętam zachwyt mojej matki nad bigosem – potrawą dla niej zupełnie nową, którą przyrządził jeden z jej zięciów. Innym razem mój mąż stwierdził, że trzeba zrobić pączki na parze. Nie znałam takich. Jadaliśmy smażone, ale na parze? Mąż napisał list do swej matki z prośbą o przepis na owe parowańce, jak je nazywał. Odbiło się to szerokim echem w jego rodzinie, żartującej z tego, że oto wziął się za gotowanie, a nikt by go o to nie podejrzewał. Otrzymaliśmy ten przepis, a parowańce okazały się rarytasem. Na stałe wpisały się w naszą domowa tradycję i jeszcze wiele razy je przyrządzaliśmy. Dawniej nie jadaliśmy tutaj takich dań jak pasztety z mięsa drobiowego, czy sałatki. Musiałam się ich nauczyć, bo nie znałam przepisów. Kolejną nowością były uroczyste śniadania wielkanocne (żurek, biała kiełbasa itp.) – tradycja dotąd nieobecna w moim domu rodzinnym, ani wśród naszych tutejszych znajomych. Nie tylko kulinaria uległy zmianie. Pod wpływem nowych tradycji pojawiło się wielkanocne święcenie pokarmów. Zamiast smagania kadykiem - lany poniedziałek. Obchody Bożego Narodzenia też się zmieniły. Pojawiła się postna kolacja wigilijna – nieznana wcześniej Warmiakom tak samo, jak przełamywanie się opłatkiem. Tak oto z osiedlaniem się ludzi z innych części kraju uczyliśmy się wzajemnie czegoś od siebie, a że los od dawna przyzwyczajał Warmiaków do wielokulturowości, byli otwarci na zmiany.

TĘSKNOTA ZA WARMIĄ

W okolicach lat 70-tych niektórzy z miejscowych emigrantów do Niemiec przyjechali w odwiedziny. Byli już inni – niektórzy smutni i nostalgiczni. Niektórzy z zamiarem przechwalania się sukcesami, o których było wiadomo, że zostały wyolbrzymione lub całkiem zmyślone po to, by zaprzeczać goryczy stojącej za wyjazdem. Jedna ze znajomych zapytana, czy warto

eprasa.pl 3907904dbd

tam jechać, powiedziała, że tutaj wiesz, co masz, a tam nie masz pojęcia, co cię czeka. Nie każdemu się udaje ułożyć sobie życie od nowa.

Nikogo nie namawiałaby do wyjazdu, jak sama mówiła. Inna koleżanka wyznała: „Wiesz, my jesteśmy bez ojczyzny. Odebrali nam naszą ziemię i godność. W Polsce nazywali nas Niemcami, Szwabami, hitlerowcami, robiąc wszystko, żebyśmy się stąd wynieśli. A tam jesteśmy Polakami – tymi od najgorszej i najsłabiej opłacanej pracy, którym nic się nie należy. Dla Niemców jesteśmy ludźmi drugiej kategorii. My nie mamy swojego miejsca." Były to ciężkie rozmowy pełne łez i tęsknoty. Taki los mógł spotkać każdego autochtona. To dotyczyło nas wszystkich.

Tęsknota za tymi okolicami u tych, którzy wyjechali, była tak silna, że potrafili przyjechać tylko po to, by popatrzeć na krajobraz i pospacerować po znajomych łąkach czy lasach, a wtedy choć na chwilę znów poczuć się u siebie. Zabierano do woreczka trochę ziemi z warmińskiego pola. Na początku w ukryciu, jakby obawiając się wystawienia się na śmieszność. Nikt jednak się z tego nie śmiał. Z czasem wielu znajomych z Niemiec otwarcie zaczęło przyznawać, że mają garstkę ziemi dla siebie i rodziny lub właśnie ją zabierają. Jedna znajoma opowiadała, że ta ziemia jest dla niej najważniejsza pamiątką z rodzinnych stron – w ciężkich chwilach, gdy ogarnia ją tęsknota, przyciska do serca tę ziemię i to jej pomaga jakoś przetrwać.

Wielu znajomych, którzy wyjechali, już poumierało, a z tych, którzy jeszcze żyją, coraz mniej przyjeżdża. Nadal jednak tu bywają - najczęściej są to dzieci lub nawet wnuki dawnych Warmiaków. Zmienił się sposób organizowania tych odwiedzin. Ci młodzi przyjeżdżają do Olsztyna, wynajmują pokój w hotelu, czasem nie kontaktują się z nami, tylko jak typowi turyści zwiedzają, robią zdjęcia, trzymają dystans. Żyją już swoim życiem, a historie dziadków lub rodziców są dla nich raczej ciekawostkami. Występują jednak wyjątki. Kilka lat temu spotkałam młodą dziewczynę, która spacerowała w okolicy mojego domu. Zaczęłyśmy rozmawiać i - jak to już często w takich wypadkach się

fot. Igor Hrywna

Wrzesina. Zbiorowa mogiła Warmiaków zamordowanych przez czerwonoarmistów w styczniu 1945 roku

zdarzało – okazało się, że nie po polsku, ale po niemiecku się dogadamy. Okazała się 18-letnią Niemką, której dziadek był naszym sąsiadem. Wiele jej opowiadał o swych rodzinnych stronach, czym zachęcił ją do przyjazdu.

Z RACJI WIEKU I STANU ZDROWIA SAM JUŻ NIE MÓGŁ PRZYJECHAĆ, ALE NARYSOWAŁ WNUCZCE MAPKĘ MIEJSCOWOŚCI I POŁĄCZEŃ DROGOWYCH, ŻEBY WIEDZIAŁA, GDZIE SZUKAĆ MIEJSCA, ZA KTÓRYM ON TAK TĘSKNI. OPOWIEDZIAŁ, CO CHCIAŁBY JESZCZE RAZ ZOBACZYĆ, WIĘC WNUCZKA ROBIŁA ZDJĘCIA WSKAZANYCH MIEJSC.

Były to nawet drzewa, które dawny sąsiad przywoływał w pamięci, a ponieważ nadal rosły, dostał od wnuczki ich zdjęcia. Ta miła dziewczyna była bardzo zadowolona, że możemy porozmawiać oraz, że tak wiele zdjęć i wrażeń do opowiedzenia będzie mogła przekazać dziadkowi.

Ta historia jest jedną z wielu, które pokazują, że Warmiacy byli mocno związani ze swoją krainą. Warmiacy mieszkali tu od pokoleń. Byli dobrymi gospodarzami, którzy dbali o ziemię i obejście oraz charakterystyczne warmińskie kapliczki. Los był jednak dla nich okrutny. Krzywdy, jakich zaznali, często nawet obecnie nie są dostrzegane, bo wielu ludzi nawet dziś patrzy na historię przez pryzmat propagandy. Przed wojną i w jej trakcie byli na siłę uznawani za Niemców i przymuszani do germanizacji, a za próby zachowania polskości, np. działalność antyniemiecką przed plebiscytem, byli surowo karani. Warmiacy w czasie wojny dużo wycierpieli, gdy tak zwani wyzwoliciele, czyli Rosjanie, zajęli te ziemie. Grabieże, morderstwa, gwałty, głód, upokorzenia – to czekało autochtonów. Te doświadczenia oraz powojenna polityka państwowa wobec miejscowych były głównymi przyczynami wyjazdów zwykłych ludzi.

A wśród tych zwykłych ludzi trafiali się tacy, o których pamiętam do dziś i chcę im poświęcić kilka słów. Mieliśmy taką sąsiadkę, o której mówili, że kiedyś na długi czas gdzieś przepadła, a tak samo nieoczekiwanie wróciła po kilku latach. Była wtedy przerażająco chuda i lękliwa. Po latach z gazety dowiedziałam się, że była więźniarką obozu w Auschwitz! Pisano o niej, że działała w obronie Żydów. Wydawała im fałszywe dokumenty, dzięki czemu ocalała ludziom życie. Byłam pod ogromnym wrażeniem, czytając te informacje o tej skromnej i cichej osobie, która okazała się taką bohaterką. Jeśli dobrze pamiętam, nazywała się Hilda Matzpol lub podobnie i mieszkała w Nagladach.

Albo pan Jasiński z Wrzesiny. Nie pamiętam jego imienia, ale dobrze pamiętam, co opowiadał. Gdy uczyłam się w szkole podstawowej we Wrzesinie, pan Jasiński został zaproszony, żeby jako były więzień Oświęcimia opowiedział o swoich przeżyciach. Opowiadał o eksperymentach medycznych na ludziach, w tym na nim samym. Wskutek takich tortur nie miał jednego płuca. Kiedyś, gdy był u syna na Śląsku, ktoś go rozpoznał na ulicy jako dawnego obrońcę Żydów. Okazało się, że był zaangażowany w akcje ratowania Żydów, a jego atutem wtedy była dobra znajomość języka niemieckiego. Pisały o tym gazety. Czytaliśmy o tym skromnym człowieku i byliśmy pod wrażeniem jego dokonań i odwagi.

WARMIACY, KTÓRZY ZOSTALI

Z własnych doświadczeń mogę opowiedzieć, że gdy w 1970 roku, mając 18 lat poszłam do urzędu złożyć wniosek o dowód osobisty, urzędniczka uznała za stosowne, żeby mnie poprawić.

„DOWÓD CHCESZ WYRABIAĆ?" - ZAPYTAŁA - „A PO CO...? TY CHYBA PASZPORT POWINNAŚ". ROZUMIAŁAM, O CO JEJ CHODZI. ODPOWIEDZIAŁAM: „PO CO MI PASZPORT, NIGDZIE NIE WYJEŻDŻAM." ODPOWIEDZIAŁA NA TO: „WYJEDZIESZ, WYJEDZIESZ....". OBSTAWAŁAM PRZY SWOIM: „TUTAJ SIĘ URODZIŁAM, DLACZEGO MAM WYJEŻDŻAĆ...? TUTAJ MAM RODZINĘ I DOM." URZĘDNICZKA NIE REZYGNOWAŁA, MÓWIĄC: „OSTATNICH TO NA ŁOPACIE WYNIOSĄ...".

Nie było sensu prowadzić takich rozmów, jednak z takim właśnie traktowaniem spotykali się Warmiacy na własnej ziemi. Słyszałam już takie, a także gorsze historie, ale jako młoda osoba, czasem aż nie dawałam im wiary. Sama jednak też doświadczyłam, na czym polega odgórnie zaplanowana strategia ujednolicenia ludności Polski tak, żeby autochtoni i kultura regionalna zapadły w niepamięć, a nawet, żeby zaprzeczyć ich istnieniu.

Mówi się, że dziś prawdziwych Warmiaków już nie ma. Mówiąc precyzyjniej, jest nas jeszcze garstka rozsianych po regionie, ale ogólnie taka jest smutna prawda – Warmiacy albo powyjeżdżali, albo poumierali - zostali zapomniani. Ci, którzy zostali, musieli się dostosować do warunków, w jakich przyszło im żyć.

Teraz jest inaczej. Widzę przepaść między dzisiejsza młodzieżą, a pokoleniami lat mojej młodości. Pokolenie moich dzieci żyje już w zupełnie innym świecie. Urodzili się tutaj, ale nie zaznali na własnej skórze, co to znaczy być obcym na własnej ziemi, jak to było u Warmiaków. Współcześnie słowo „Warmiak" oznacza już co innego, niż jeszcze 50-60 lat temu. Na przykład moje dzieci nie miały nigdy nieprzyjemności we własnym kraju z powodu miejsca swojego urodzenia, ani języka. Wychowane w polskiej rzeczywistości mogą teraz podróżować, mając otwarte granice i nie idą za tym bolesne rozstania, bo przecież mamy Internet, komputery i telefony. Wiedzę o świecie zdobywają z różnych źródeł.

Z zadowoleniem obserwuję, jak młodzi interesują się historią Warmii. Mój wnuczek (28 lat) opowiadał mi o rozmowach z przypadkowo poznanymi mieszkańcami Olsztyna, których odwiedzał jako listonosz. Gdy widział na kopercie charakterystycznie brzmiące nazwiska, zdarzało mu się zapytać, czy dana osoba pochodzi z Warmiaków. Kilka razy okazało się, że tak. Starsze osoby były wzruszone, że młody chłopak nie dość, że jest świadomy historii regionu, to sam jest potomkiem Warmiaków, którzy tu zostali.

Czasem myślę, że nie warto ciągle wracać do przeszłości, tylko trzeba żyć tym, co jest teraz, ale z drugiej strony nie chcę, by dawni, rdzenni mieszkańcy Warmii zostali zapomniani lub by ich historia kolejny raz podlegała propagandzie albo przeinaczeniom z braku wiedzy. Czy dzieci uczą się w szkole historii regionów, w których żyją? Czy w naszym województwie w szkołach mówi się o historii autochtonów? Chciałabym, żeby tak było. Dzięki temu mielibyśmy bardziej tolerancyjne i otwarte na innych ludzi społeczeństwo. Z powodu różnorodności języków i kultury na naszych ziemiach nie powinniśmy posługiwać się stereotypami, ani uprzedzeniami wobec ludzi. Już 75 lat po wojnie, więc chyba możemy przestać dzielić ludzi i zdobyć się na tolerancję.

Warmiacy byli tutejsi, a polityka zmusiła ich do wyboru wyboru między Polską, a Niemcami. Faktem jest, że w większości nazywali się Polakami. Często jednak słyszę, jak nazywa się ich Niemcami, jak dawniej przez propagandę. Jest to krzywdzące. Kto nie żył tutaj, inaczej patrzy na ludzi z Warmii i bez szerszej wiedzy o historii trudno mu ich zrozumieć. Te ziemie – pruskie, niemieckie, polskie – miały rdzennych mieszkańców, Warmiaków raz niemiecko-, raz polskojęzycznych, z własną gwarą i tożsamością, które przetrwały długo ponad podziałami państwowymi. **M.K.**

Zachęcamy państwa do opisywania losów swoich lub swoich bliskich i wysyłanie ich do nas. Ostatnio publikowaliśmy wspomnienia Ukrainki, stuletniej mieszkanki okolic Braniewa. Tym razem przedstawiamy wspomnienie Warmiaczki z czasów, kiedy Warmiacy mieszkali jeszcze wokół Olsztyna.

Igor Hrywna

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 3907904dbd

DIANA POMAGA MYĆ KOCIE MALUCHY

GIŻYCKO\\\ Pani Lena ma teraz w domu 12 kocich maluchów, które z różnych powodów zostały same. Całodobowa opieka nad nimi wymaga poświęcenia swojego czasu, dobrej ręki i serca do zwierząt, a tego na szczęście pani Lenie nie brakuje.

Grom, Grad, Burza i Piorun — tak nazwane zostały małe kotki, które niedawno trafiły późnym wieczorem do pani Leny prosto z ogródków działkowych przy ul. Rajskiej w Giżycku. Cztery maluchy, piszcząc przeraźliwie, łaziły po działkowej alejce. Matki w pobliżu nie było, nie pojawiała się w okolicy również w kolejnych dniach. Być może koty zostały podrzucone. Garnęły się do człowieka, zmarznięte wtulały w ubranie. Wystarczył telefon do Beaty Jabłońskiej z giżyckiego kociętnika, która — pomimo późnej pory — szybko zorganizowała pomoc. Kociaki znalazły tymczasowy dom u pani Leny, która jest jedną z wolontariuszek współdziałających z kociętnikiem.

— Nasi opiekunowie i nasi wolontariusze to naczynia połączone. Jesteśmy dużym, około 30-osobowym zespołem. I każdy robi, co może, co się przyda: opiekuje się kocimi maluchami, organizuje bazarki, rąbie drewno na opał, wozi koty i towary. A mnie serce rośnie, bo nasi wolontariusze są coraz młodsi. Pracowici i odpowiedzialni. Czasem jest trudno, ale są to ludzie, z którymi warto zgubić... — uważa Maria Borkowska, szefowa Stowarzyszenia BRAT KOT.

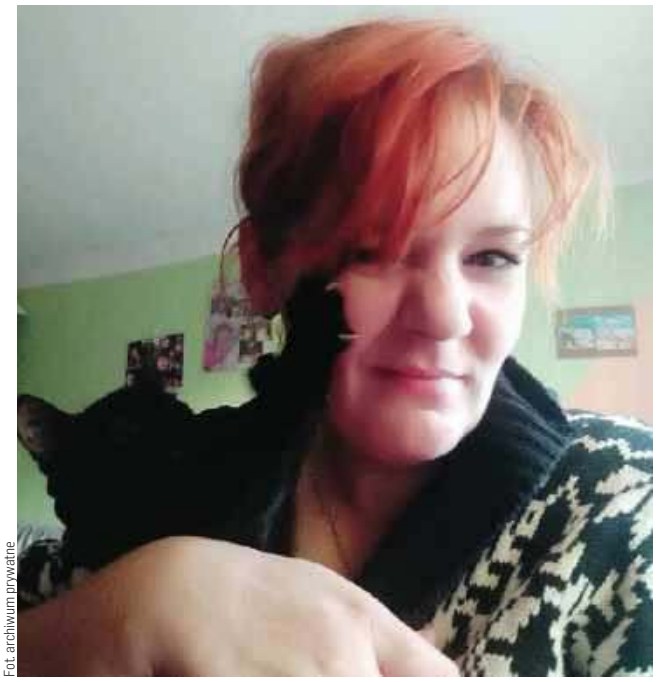

Fot. archiwum prywatne

Trzeba kochać zwierzęta, jak pani Lena, aby zupełnie bezinteresownie poświęcać im tyle swojego czasu

Teraz w domu pani Leny jest **12** maluchów chowanych od butelki

A jak droga do roli opiekuna kocich maluchów wyglądała w przypadku pani Leny?

— Kiedyś skontaktowałam się z panią Beatą, bo zebrałam produkty na bazarek dla BRATA KOTA i chciałam je przekazać, potem kilka razy rozmawiałyśmy. Kiedy pani Beata pewnego razu zadzwoniła z pytaniem, czy nie zajmę się czasowo dwuipółtygodniowym kotkiem, pomyślałam: czemu nie? To było trzy lata temu — opowiada pani Lena. — Potem był następy kotek i kolejny, i tak zaczęła się moja przygoda z maluchami. Kiedy nie było gdzie umieścić takich kocich sierot, mówiłam: dawajcie do mnie, mam miejsce. Trafiają z interwencji, przerażone po burzy, czasem przywozi je straż miejska. Zapewniam im opiekę całodobową, wożę do lekarza, czasem oswajam.

Przez mieszkanie pani Leny (w bloku!) przewija się sporo kotów. Od początku było ich w sumie 59. . Teraz ma w domu 12 maluchów chowanych od butelki. W opiece nad nimi (codzienne karmienie, mycie, sprzątanie kuwet) pani Lenie pomagają dzieci (w wieku 17, 8, i prawie 4 lata). Każde z dzieci ma swojego ulubieńca i chętnie witają kolejne zwierzaki w domu.

— Poza tym od roku mam jeszcze jednego pomocnika — wspaniałą suczkę Dianę, która pomaga mi w myciu kocich maluchów, ja je karmię, a ona je czyści, liże, myje. Z radością przyjmuje wszystkie nowe kotki — zapewnia pani Lena.

Kiedy już kociaki podrosną, trzeba znaleźć im stały dom. Nie zawsze się to udaje. Jeden z kotów jest u pani Leny już 1,5 roku i prawdopodobnie u niej zostanie, nie daje się oswoić na tyle, aby poszedł do nowego właściciela. Generalnie kotki czarno-białe, łaciate, trzykolorowe znajdują nowe domy. Najgorzej mają buraski (całe szare) — te ludzie biorą najmniej chętnie. Ciekawe dlaczego?

Katarzyna Tomaszewicz

19-LATEK ZATRZYMANY ZA ZABICIE PSA. GROZI MU DO 5 LAT

Elbląscy policjanci zatrzymali 19-latka podejrzanego o zabicie psa. Mężczyzna miał wrzucić do kanału worek, w którym był sześciomiesięczny mieszaniec.

Przypomnijmy. 10 października w wodzie w okolicach pochylni Oleśnica pod Pasłękiem znaleziono worek z nieżywym zwierzęciem. Zwierzę było zawinięte w 2 worki związane sznurkiem. O tej sytuacji powiadomiono policję, a także Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt Psi Raj w Pasłęku.

— W worku były zwłoki psa — mówi Barbara Zarudzka z Psiego Raju. — Wyciągnęliśmy tę martwą suczkę i na jej ciele znaleźliśmy wiele obrażeń świadczących o tym, że przed śmiercią ktoś się nad nią znęcał.

Fot. KMP Elbląg

Post o tym zdarzeniu Barbara Zarudzka umieściła na profilu przyjaciół schroniska.

— Po niespełna pół godzinie dostaliśmy wiele telefonów i wiadomości w tej sprawie — dodaje. — Zostaliśmy bardzo dokładnie poinformowani, skąd jest ta suczka i kto jest jej właścicielem. Chcemy się dowiedzieć, czemu ten pies musiał umrzeć? Najważniejsze jednak jest to, żeby sprawca tego czynu został surowo ukarany. Ludzi, którzy dopuszczają się tak brutalnego czynu, należy się obawiać, ponieważ również mogą być niebezpieczni w stosunku do ludzi.

Krzysztof Nowacki, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Elblągu: — Wpis na stronie internetowej Psiego Raju: „Szukamy informacji do kogo mogło należeć zwierzę, oraz innych informacji związanych z tym czynem" okazał się bardzo pomocny przy ustaleniu sprawcy. Sprawą zajęła się aspirant Iga Sozoniuk, która prowadzi postępowania związane ze znęcaniem się nad zwierzętami. Na podstawie informacji zatrzymano młodego mężczyznę, który posiadał takiego psa. Policjanci podczas przeszukania w jego domu znaleźli m.in. dowody świadczące, że mężczyzna mógł dokonać tego przestępstwa. Co więcej, znaleziono również zdjęcie mężczyzny z żywym psem.

19-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, co doprowadziło do śmierci zwierzęcia. Za taki czyn może mu grozić kara do 5 lat pozbawienia wolności. **K**

eprasa.pl 3907904dbd

MAŁA WÓDKA TO DUŻY PROBLEM

ZDROWIE Alkohol w małych buteleczkach i nadmiar cukru stają się coraz większym zagrożeniem dla naszego zdrowia. Rząd chce z tym walczyć dodatkowymi opłatami nałożonymi na alkohol sprzedawany w małych butelkach oraz na słodzone napoje.

Mała wódka to duży problem. Tak twierdzą analitycy firmy Synergion, którzy prowadzili badania na temat polskiego rynku alkoholowego na zlecenie Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego. Pod lupę wzięto segment tzw. małpek: wysokoprocentowych alkoholi, sprzedawanych w buteleczkach 100—200 ml. Ich zdaniem Polacy wypijają ich aż 3 miliony dziennie. Jeżeli nawet ta liczba jest przesadzona, to problem jest poważny.

Z raportu wynika, że nieduże objętości są naprawdę zdradliwe. Za ich sprawą problem alkoholowy staje się mniej widoczny. Wypicie setki wywołuje stan lekkiego rauszu, który nie kończy się zamroczeniem, ani ciężkim kacem. Po kilku godzinach procenty się ulatniają i małą przyjemność można powtórzyć.

Podobny styl konsumpcji alkoholu świetnie pasuje do współczesnych realiów. Jesteśmy ciągle zajęci i zabiegani. Upijanie się nie tylko obniża wydajność pracy, ale też jest społecznie piętnowane. Kojarzy się z patologią.

MAŁPECZKOWANIE POZWALA „BEZPIECZNIE" BALANSOWAĆ NA GRANICY TRZEŹWOŚCI I UPOJENIA, DAJĄC POCZUCIE KONTROLI NAD PICIEM.

Ze względu na niewielkie rozmiary setkę chlupniemy szybko i dyskretnie. Ułatwia to picie w miejscach zabronionych. Na ulicach, przystankach, klatkach schodowych. Taki towar bez problemu przemycimy do kina, a nawet pracy. Wódki smakowe mają dodatkowy plus: łagodniejszy smak. Nie trzeba ich zagryzać, ani zapijać. Po spożyciu cytrynówki czy wiśniówki zapach z ust jest taki, jak po zjedzeniu cukierka.

Konkluzja? Wygoda, duża dostępność i łatwość schowania sprawiają, że sięgamy po alkohol od rana do wieczora. Choć możemy nie podzielać wniosków firmy Synergion, jedno wiadomo na pewno. W kraju nad Wisłą poziom spożycia napojów alkoholowych systematycznie rośnie. Na początku lat 90 statystyczny Polak w ciągu roku wypijał średnio 9 litrów etanolu. Obecnie nawet 11 litrów. Statystyki podbijają sięgający po alkohol nastolatkowie oraz kobiety. Na oddziały odwykowe trafia coraz więcej alkoholiczek. Jedną z przyczyn jest równouprawnienie i unifikacja ról społecznych. Kobiety ciężko pracują i zarabiają coraz lepiej. Są przekonane, że też mają prawo trochę wypić.

fot. pixabay

Zdaniem Krzysztofa Brzózki, byłego szefa Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, to właśnie małpki są odpowiedzialne za rozpijanie społeczeństwa. Agencja od dawna walczy o ograniczenie sprzedaży alkoholi w małych objętościach. I dopięła swego. Pod koniec sierpnia prezydent podpisał ustawę, zgodnie z którą od 1 stycznia 2021 roku przedsiębiorcy sprzedający napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia poza miejscem sprzedaży (nowa opłata nie dotyczy restauracji czy kawiarni) zobowiązani do wniesienia opłaty związanej ze sprzedażą napojów alkoholowych o objętości nieprzekraczającej 300 ml. Ma to być 25 zł od litra stuprocentowego alkoholu sprzedawanego w opakowaniach o objętości do 300 ml. Przykładowo oznacza to 1 zł od 100 ml małpki wódki i 2 zł od 200 ml.

Rafał jest niepijącym alkoholikiem. Od dwóch lat mieszka w Olsztynie, gdzie zaczął nowe życie. Jego zdaniem nadużywanie alkoholu, to społeczny problem, którym trzeba się poważnie zająć.

— Ale nie w taki sposób — zaznacza. — Przyczyny ryzykownego stylu picia są złożone. Nie da się tego rozwiązać prostym podnoszeniem cen. Sama dostępność używki nie odgrywa kluczowej roli. Klej butapren, którym też można się odurzać, znacznie łatwiej zdobyć, niż wódkę. To specyfik tańszy i nie trzeba mieć osiemnastu lat, by go kupić. Jednak zjawisko wąchania kleju w Polsce praktycznie nie występuje.

ŹRÓDŁO PROBLEMÓW Z UŻYWKAMI TKWI W NASZEJ MENTALNOŚCI

— Kultura określa, jakie zachowania są dla nas dopuszczalne, a jakie nie. Dlaczego tak dużo pijemy? Bo napoje wyskokowe stały się nieodłącznym elementem naszej tradycji. Procenty towarzyszą nam przy byle okazji. Sięgamy po nie w radości i smutku.

Przyzwolenie na regularne picie bierze się m.in. z braku świadomości. Choć wiedza naukowa na temat uzależnień ciągle idzie do przodu, ogół społeczeństwa ma o nich niewielkie pojęcie.

— W powszechnym przekonaniu alkoholik to śmierdzący żul, który codziennie się upija, żebra o drobne i śpi pod mostem — zauważa Rafał.

— TYMCZASEM AKTYWNYM UZALEŻNIONYM MOŻE BYĆ RÓWNIEŻ BIZNESMEN, PROFESOR PRESTIŻOWEJ UCZELNI CZY ZNANY SPORTOWIEC.

Wydaje nam się, że jeśli mamy dobrą pracę, mieszkanie i terminowo spłacamy rachunki, to problem choroby alkoholowej nas nie dotyczy.

JEJ POJAWIENIE SIĘ POPRZEDZAJĄ SPECYFICZNE SYGNAŁY

— Niestety, często je bagatelizujemy. Śmiejemy z urwanego filmu po ostatniej imprezie. Albo przechwalamy mocną głową. A powinniśmy się raczej niepokoić. Te objawy mogą bowiem wskazywać, że właśnie weszliśmy w fazę picia szkodliwego — ostrzega.

Część winy za taki stan ponosi nieudolny system oświaty. — O nałogach powinni uczyć od małego — przekonuje Jacek, trener personalny. — Zamiast tego wymaga się od uczniów obszernej encyklopedycznej wiedzy, która niewiele wnosi do życia. Gdy chodziłem do szkoły, kułem na pamięć niezliczoną ilość historycznych dat, albo szczegółową budowę ameby. A profilaktyka uzależnień sprowadzała się do tego, że raz na kilka lat organizowano nam spotkanie z pracownikiem MONAR-u. To zdecydowanie za mało.

SZKOŁA I RODZICE MUSZĄ STAWIAĆ WIĘKSZY NACISK NA WIEDZĘ O ZDROWIU PSYCHICZNYM. — WOLAŁBYM, BY MOJE DZIECI MNIEJ WIEDZIAŁY O MATEMATYCE, A WIĘCEJ O DEPRESJI — przyznaje Rafał. — To choroba cywilizacyjna. Niestety świadomość społeczna na jej temat jest mała. Wielu z nas wciąż traktuje depresję jako wymysł pseudo-naukowców. Zamiast pójść do psychoterapeuty wolimy kupić pół litra i zapić problem. A to prosta droga do choroby.

IM WCZEŚNIEJ WYPRACUJEMY ZDROWE NAWYKI, TYM LEPIEJ

— Nałóg działa trochę na zasadzie kija i marchewki — tłumaczy Jacek. — Kijem są przykre emocje, których chcę się pozbyć. Marchewką ulga, jaką czuję po zażyciu danego środka. Stąd tak ważne jest, by od najmłodszych lat nabywać umiejętność radzenia z trudnymi emocjami bez wspomagaczy. Każdy, kto lubi czasem wypić, powinien trzymać się żelaznej zasady. Nigdy nie topię smutków w alkoholu.

JEŚLI JUŻ PIJEMY, LEPIEJ ROBIĆ TO ŚWIADOMIE

— Pomaga w tym np. prowadzenie dzienniczka — radzi trener. — Zapisujemy w nim datę, ilość wypitego trunku, jego moc, czy kwotę, jaką wydaliśmy. Pozwala to dokładnie monitorować sposób, w jaki obchodzimy się z napojami wyskokowymi. Oprócz tego warto regularnie czytać publikacje naukowe na temat alkoholu i problemów alkoholowych. Wiedza ogranicza potencjalne niebezpieczeństwa, choć nie stanowi pełnej gwarancji.

Czy zatem „opłata małpeczkowa" nie ma sensu? — Minimalne korzyści na pewno będą — zastrzega Rafał. — Choćby w postaci kilku groszy do budżetu państwa. Poziom spożycia napojów spirytusowych raczej spadnie. Ale klienci szybko znajdą alternatywę. Chętniej sięgną po piwo i tanie wino. **IB**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 3907904dbd

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

KUPIĘ konie, 606-655-378

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

do wynajęcia

POKÓJ, 505-062-432

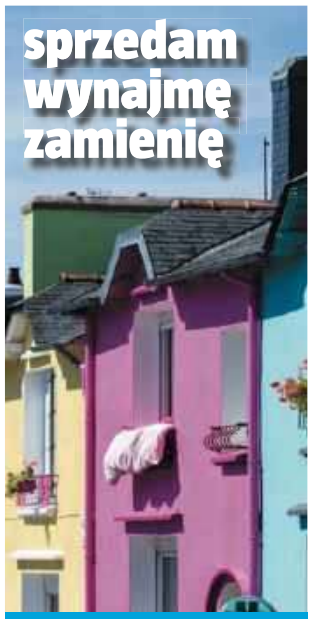

SZUKAJ na dom.wm.pl

mp-otbr-7090-A

PRACA

dam pracę

BUDOWLANO remontowe, 602-860-750

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

DO prac budowlanych, wykończeniowych, 602-172-613

FERMA drobiu Barczewo, 668-047-381

FERMA indyków, mieszkanie, 602-593-421

POMOCNIKA dla elektryka, 505-783-503

PRACOWNIK magazynu, (89) 526-64-12

PRACOWNIKÓW leśnych, 667-947-124

PRZY obsłudze koni, 501-172-462

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

REMONTY, wykończenia, 504-194-107

naprawa

TAPICERSKIE, 880-917-878

inne

DOM opieki zaprasza Marcinkowo k. Olsztyna, 510-139-255

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel. 721-040-072.

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

RYBY sprzedam, www.ryby-gutocha.pl, 602-399-656

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK, PRZEWRACARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

BIURO OGŁOSZEŃ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ ZAPRASZA DO NOWEJ LOKALIZACJI

#DBAJMY O SIEBIE
NOŚ MASECZKĘ

89 539-74-80
89 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Budynek Starostwa Powiatowego w Olsztynie, plac Generała Józefa Bema 5, parter
(wejście od ronda Bema)

Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

39920otbs-F-K

eprasa.pl 3907904dbd

31419opb1-a -C

Pokój Ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie,
Gdzie tylko słychać Boga głos serdeczny: Pokój Ci wieczny

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 16 października 2020 r. w wieku 96 lat odszedł od nas
na zawsze Nasz Kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Stanisław Witek

kombatant, żołnierz AK.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 20 października 2020 r. (wtorek) o godz. 10.30 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski przy ul. M. Konopnickiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

358220opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 października 2020 r. odszedł od nas na zawsze

ś. † p. Zenon Ciuksza

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 19 października 2020 r. (poniedziałek) o godz. 13.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

358420opb1-a-M

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Tadeusza Licznerskiego

wieloletniego działacza sportowego, współzałożyciela klubu MLKS Motor.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

Składa:
Alina i Jan Szynaka
oraz Zarząd i Pracownicy Szynaka-Meble Sp. z o.o.

41020luzl-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Drogiej Koleżance

Kamili Hermańskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Oddziału Kardiochirurgii WSS w Olsztynie

354820opb1-a-M

Panu Robertowi Nowickiemu,
Julii oraz Marcie
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Żony oraz Mamy

składają Ola i Lena wraz z rodzinami

358120opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim
zmarłego

Ireneusza Rek

Członka Kolegium
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie

składają: Wójt Gminy Jonkowo,
Przewodniczący Rady Gminy,
radni oraz pracownicy Urzędu Gminy Jonkowo

357820opb1-a-M

Koledze

Adamowi Krzyśkowowi

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Mamy

składają Gustaw Marek Brzezin, Prezes ZW PSL,
oraz członkowie Zarządu Wojewódzkiego PSL

358520opb1-a-M

Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście naszych rodziców,
a oni odchodzą...

Pani

Dorocie Grzeszczuk

Kierownikowi Referatu Rozwoju Gospodarczego
Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
Przewodniczący Rady Gminy Janusz Tkaczyk
oraz radni gminy Gietrzwałd

357520opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN
(Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

614619opb1-e-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

eprasa.pl 3907904dbd

SPRINTEM

AUTOMOBILIZM\\\ Zbigniew Staniszewski wygrał we włoskiej Maggiorze czwartą eliminację rallycrossowych mistrzostw Europy strefy centralnej i tym samym zapewnił sobie tytuł w klasyfikacji supercars! W wielkim finale olsztyński kierowca (jadący Fordem Fiesta RX) wyprzedził o dwie sekundy mistrza Włoch Luciano Cobbe (Kia Rio RX), a o pięć sekund – Ivana Carmellino (Fiat Grande Punto RX). Staniszewski zgromadził 24 pkt w klasyfikacji mistrzostw CEZ i mógł sobie pozwolić na świętowanie końcowego zwycięstwa jeszcze przed piątą eliminacją.

– Mamy to: jesteśmy mistrzami Europy strefy centralnej w najmocniejszej klasie supercars – mówi Zbigniew Staniszewski. – Doświadczenie i doskonała forma całego zespołu zaprocentowała znakomitym występem we Włoszech. Mój rozpędzony zespół przyjechał na nowy tor, zgarnął co swoje i już jesteśmy w drodze do kraju, bo przed nami jeszcze finałowa runda mistrzostw Polski. Cieszę się, że napsułem tyle krwi lokalnym włoskim kierowcom. Luciano Cobbe, którego wspiera były kierowca rajdowy Gigi Galli, mieszka 30 km od toru i zna go jak własną kieszeń. Nam wystarczyło osiem treningowych okrążeń w sobotę rano, aby wygrać kwalifikacje i wielki finał. Tor jest bardzo techniczny, w 60 procentach szutrowy, z wieloma „zaciskającymi się" zakrętami. Na szczęście, moje doświadczenie rajdowe wzięło górę, więc tor nie sprawił mi większych problemów. Zwycięstwo na włoskiej ziemi to doskonały prognostyk przed finałem mistrzostw Polski. W nocy zdecydowaliśmy, że odpuszczamy niedzielną rundę w Maggiorze. Przed nami 1800 km do Olsztyna i rozpoczęcie bezpośrednich przygotowań do finałowej rundy MP w Słomczynie. Wobec odwołania zawodów na Słowacji, mistrza Polski wyłoni runda na torze pod Grójcem. Dziękuję za niezliczone ilości gratulacji, ale świętowanie planujemy dopiero po zakończeniu mistrzostw Polski. Trzymajcie kciuki.

Fot. archiwum teamu

Zbigniew Staniszewski (w środku) i jego zespół w Maggiorze

• IV runda ME CEZ, Maggiora: 1. Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta RX) 4.37,741; 2. Luciano Cobbe (KIA Rio RX) 4.39,064; 3. Ivan Carmellino (Fiat Grande RX) 4.42,584; 4. Michele Andolina (Fiat Punto RX) 5.12,886.

PIŁKA RĘCZNA\\\ W Superlidze kobiet niespodziewanej porażki w Piotrkowie Trybunalskim doznał Start Elbląg, choć jeszcze na 7 minut przed końcem wygrywał trzema bramkami.

• Piotrcovia Piotrków Tryb. – Start Elbląg 27:26 (13:13)
START: Kapesidou, Pająk – Świerczek 6, Cygan 4, Waga 4, Dronzikowska 3, Szczepanik 3, Jaszczuk 2, Agović 1, Choromańska 1, Pękala 1, Gędłek, Rancić 1, Bojcić, Stapurewicz; **kary:** 6 min
Najwięcej bramek dla Piotrcovii: Sobecka 6, Płomińska 5, Szynkaruk 4; **kary:** 14 min

Faworytkami były elblążanki, które do 53. min realizowały swój plan na ten mecz, prowadząc wówczas 23:20. Niestety, niemoc strzelecka w końcowym fragmencie gry zniweczyła cały wcześniejszy wysiłek...

Pierwsza połowa, w której aż dziewięciokrotnie na tablicy wyników pojawiał się remis, zakończyła się wynikiem 13:13. Tu warto dodać, że debiut w barwach Startu zaliczyła Vanesa Agović z Czarnogóry, która popisała się ładnym i celnym rzutem z biodra. Po przerwie elblążanki przyspieszyły, zaczęły grać skuteczniej i w 39. min – po golach Cygan, Dronzikowskiej i Szczepanik – odskoczyły na 18:15. Kontrolując przebieg wydarzeń, utrzymywały tę przewagę aż do wspomnianej 53. minuty. I kiedy wydawało się, że goście mają mecz w swoich rękach, nagle ich gra się posypała. Strzały obok bramki, chaos i w efekcie między 53. a 58. min elblążanki straciły aż pięć bramek, same strzelając tylko jedną i z 23:20 zrobiło się 24:25. W ostatniej minucie, przy wyniku 26:26, osłabiona Piotrcovia wycofała bramkarkę i Małgorzata Trawczyńska znów dała prowadzenie gospodyniom. W odpowiedzi Aleksandra Dronzikowska tylko obiła poprzeczkę i przegrana Startu stała się faktem...

• Inne mecze: Młyny Stoisław Koszalin – Perła Lublin 28:23 (12:12), Ruch Chorzów – Zagłębie Lubin 26:36 (12:20); KPR Kobierzyce – Eurobud JKS Jarosław został przełożony.

TABELA SUPERLIGI

1. Zagłębie	12	132:115
2. Perła	12	143:112
3. Piotrcovia	8	140:123
4. Koszalin	8	133:121
5. Start	**7**	**131:130**
6. KPR	6	102:96
7. Eurobud	1	70:98
8. Ruch	0	98:134

SIATKÓWKA\\\ W jedynym meczu 8. kolejki PlusLigi, który doszedł do skutku (pozostałe sześć, w tym spotkanie Indykpolu AZS Olsztyn w Bełchatowie, zostało odwołanych z powodów epidemicznych), siatkarze stołecznej Vervy wygrali w Arenie Ursynów z GKS Katowice 3:1 (-21, 11, 22, 16). W tabeli prowadzi ZAKSA Kędzierzyn (18 pkt w 6 meczach) przed Wartą Zawiercie (13/5), Resovią (9/5) i Vervą (9/4). Indykpol AZS jest dziesiąty (6/6). **pes, JK**

REKLAMA

53620otbs-B-K

eprasa.pl 3907904dbd

ZNICZ ROZBROIŁ BROŃ PLUS PUNKT

PIŁKA NOŻNA\\\ W 11. kolejce III ligi wszystkiego było po trochu: wygrana Znicza Biała Piska, remis Huraganu Morąg, porażka Concordii Elbląg i... odwołany mecz GKS Wikielec. W forBET IV lidze Polonia straciła pozycję lidera na rzecz Mamr.

III LIGA

• Broń Radom – Znicz Biała Piska 1:2 (0:2)
0:1, **0:2** – Giełażyn (23 karny, 44), **1:2** – Stefański (63); **czerwona kartka:** Artur Kupiec (trener Broni, 23, za wyzwiska w kierunku sędziego)
ZNICZ: Radzikowski – Romachów, Kuśnierz, Molski, Kosiński, Jambrzycki (85 Nowak), P. Kossyk (68 Famulak), Furman, Kalinowski, Fiedorowicz (68 Chyrchała), Giełażyn

Fot. Łukasz Szymański

Piłkarze Znicza mają się z czego cieszyć: trzeci raz z rzędu wygrali na wyjeździe i idą w górę tabeli

Znicz, który po raz trzeci z rzędu wygrał na wyjeździe, w pięciu ostatnich meczach zgromadził aż 13 punktów i wydostał się z dolnych rejonów tabeli. Spotkanie w Radomiu toczyło się w deszczu, więc murawa z każdą minutą zmieniała się w grzęzawisko. Pierwsza połowa należała do gości, a dwa trafienia zapisał na swoje konto Bartosz Giełażyn. Po przerwie do głosu doszli radomianie, którzy zepchnęli Znicz do głębokiej defensywy, ale tylko raz pokonali Adama Radzikowskiego.

– Jestem bardzo zadowolony, bo wygraliśmy bardzo trudny mecz – mówi Ryszard Borkowski, trener Znicza. – Szkoda, że nie zdobyliśmy kolejnych goli, ale i tak bardzo się cieszymy w wyniku, bo to nasz piąty mecz bez porażki.

• Legionovia Legionowo – Kaczkan Huragan Morąg 1:1 (1:1)
1:0 – Trubeha (8),
1:1 – Łysiak (45 karny)
KACZKAN HURAGAN: Leszczyński – Patrzykąt, Szczudliński, Paliwoda, Bucio, Ziemak, Łysiak, Michałowski, Lisiecki (65 Dec), Kpassa (55 Kasprzyk), Galik

Po trzech porażkach z rzędu, morążanie musieli poszukać punktów w Legionowie, no i dopięli swego, choć mecz nie ułożył się dobrze dla gości, bo Legionovia już w 8. min objęła prowadzenie. Tuż przed przerwą Huragan odrobił jednak straty: sędzia podyktował rzut karny za zagranie piłki ręką, a „jedenastkę" wykorzystał Piotr Łysiak. Po zmianie stron morążanie pilnowali wyniku, a w 80. min mieli nawet „piłkę meczową", ale bramkarz gospodarzy z trudem obronił strzał Galika.

• Concordia Elbląg — Unia Skierniewice 0:1 (0:1)
0:1 — Stępień (18)
CONCORDIA: Szawaryn — Maciążek, Szawara, Burzyński (78 P. Pelc), Kurs, Bukacki, Otręba, Pawłowski, Szmydt (78 M. Pelc), Lenart (55 Danowski), Bojas

Czwartej porażki w piątym meczu na własnym stadionie doznali piłkarze Concordii, którzy tym razem nie sprostali Unii. Elblążanie zagrali bez trzech podstawowych zawodników: bramkarza Michała Leszczyńskiego (kontuzja), a także Łukasza Kopki (choroba) i Antona Kołosowa (sprawy osobiste). Elblążanie przegrywając 0:1, przycisnęli po przerwie i grali naprawdę nieźle, ale zabrakło im skuteczności.

• Mecz GKS Wikielec — Jagiellonia II Białystok odwołano z powodu zagrożenia epidemicznego i ma zostać rozegrany 4 listopada (g. 17).

• Inne mecze 11. kolejki: Lechia Tomaszów Maz. - Polonia Warszawa 1:2, Pelikan Łowicz - RKS Radomsko 2:0, Błonianka Błonie - Ruch Wysokie Maz. 0:0, Pogoń Grodzisk Maz. - Olimpia Zambrów 2:1, Świt Nowy Dwór Maz. - KS Kutno 3:0, Ursus W-wa - Legia II W-wa 0:1, KS Wasilków - Sokół Aleksandrów Łódzki 1:8.

III LIGA

1. Świt	26	28:9
2. Pogoń	24	22:10
3. Polonia	23	24:11
4. Sokół	21	23:7
5. Pelikan	21	19:12
6. Kutno	20	18:13
7. Znicz	**18**	**20:18**
8. Legionowo*	18	11:7
9. Legia II*	17	19:15
10. Unia	16	18:14
11. Radomsko*	15	14:14
12. Lechia	15	17:27
13. Błonianka	14	23:18
14. Jagiellonia II**	14	14:11
15. Broń	12	10:18
16. Wikielec*	**11**	**17:24**
17. Ursus	10	14:18
18. Concordia	**10**	**11:18**
19. Olimpia	9	18:20
20. Huragan	**8**	**14:24**
21. Ruch**	7	8:20
22. Wasilków	1	4:38

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

FORBET IV LIGA\\\ W 14. kolejce chyba najciekawiej było w Iławie, gdzie Jeziorak przegrywał wczoraj z Polonią Lidzbark Warmiński już 0:2 w 68. min gry, ale rzutem na taśmę zdołał wyrwać punkt liderowi. A właściwie byłemu liderowi, bo dzień wcześniej ekipę trenera Czesława Żukowskiego wyprzedziły w tabeli Mamry, które wygrały w Braniewie z Zatoką. Gra do końca opłaciła się także Mazurowi Ełk (zwycięski gol w Rybnie w 93. min) oraz Pisie Barczewo (bramka na 3:2 w Korszach w 84. min).

• Zatoka Braniewo — Mamry Giżycko 1:2 (Wolak 68 - Darda 6, Rusiak 56)
• Jeziorak Iława - Polonia Lidzbark Warmiński 2:2 (Kwiatkowski 69, Madej 90+2 karny - Dziemidowicz 18, Gurow 68)
• Delfin Rybno - Mazur Ełk 1:2 (Szatkiewicz 70 - Berezowskij 41, Rosiński 90+3)
• Warmia Olsztyn - Motor Lubawa 1:5 (Szymborski 90+3 - Gerka 29, Sobolewski 39, 59, Złotowski 57, Gajewski 84)
• Błękitni Pasym - Granica Kętrzyn 3:1 (Stańczak 35, Balcerzak 39, Kowalewski 49 - Ł. Swacha 90+3)
• Olimpia Olsztynek - Błękitni Orneta 0:2 (Romejko 54, Budzyński 63)
• MKS Korsze - Pisa Primavera Barczewo 2:3 (Synowczyk 22, Piotr Sawicki 50 - Podgórski 25, Kostrubski 27, Kierstan 84)
• Mrągowia Mrągowo - Tęcza Biskupiec 3:1 (Bah 29, Trzebiński 58, Bojarowski 75 - Rybkiewicz 23)
• Olimpia II Elbląg — Stomil II Olsztyn 0:0

ŁSz, JK, pes, zico

PO 14 KOLEJKACH

1. Mamry	31	52:21
2. Polonia	30	42:14
3. Mrągowia	28	31:22
4. Pisa	26	33:23
5. Motor*	26	28:13
6. Zatoka*	24	35:25
7. Olimpia II	24	26:21
8. Jeziorak	22	41:26
9. Granica	22	28:22
10. Korsze	21	30:26
11. Błękitni P.	19	32:36
12. Błękitni O.	18	25:20
13. Mazur	14	21:25
14. Delfin	14	18:36
15. Warmia	12	13:36
16. Stomil II	11	25:45
17. Olimpia	8	25:51
18. Tęcza	6	13:56

* mecz mniej

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ W I lidze mężczyzn Warmia Energa zaliczyła imponujący występ na niełatwym terenie GKS Żukowo, ogrywając ekipę z Kaszub 34:25 (19:8!). KPR Elbląg miał wolny termin.

• SPR GKS Autoinwest Żukowo – Warmia Energa Olsztyn 25:34 (8:19)
WARMIA ENERGA: Makowski, Kucharczyk, Matusiak – Laskowski 9, Starzec 1, Didyk, Konkel 1, Kopyciński 7, Sikorski, Golks 5, Zemelka 1, Klapka 2, Dzido 4, Malewski 4

– Nie boję się o defensywę, ale ważna będzie umiejętność zdobywania bramek przy wysuniętej obronie przeciwnika. Tutaj widzę klucz do zdobycia trzech punktów – mówił przed wyjazdem do Żukowa trener olsztynian Jarosław Knopik. Warmia żeby powalczyć o trzy punkty, miała więc poprawić grę w ataku i zrobiła to w popisowym stylu! Jeszcze w 15. min wynik wyglądał honorowo dla gospodarzy, bo było tylko 7:10. Drugi kwadrans wstrząsnął jednak Żukowem, bo goście wygrali ten fragment... 9:1! Wynik 19:8 do przerwy to był nokaut, po którym GKS już się nie podniósł. Ciężar zdobywania bramek wzięli na siebie m.in. Marcin Laskowski (9) i Mateusz Kopyciński (7).

W sobotę Warmia Energa podejmie w Uranii Gwardię Koszalin (g. 17), a KPR Elbląg zagra u siebie z SMS Kwidzyn (16). Uwaga, mecze odbędą się bez udziału kibiców.

• Inne mecze 5. kolejki: Sokół Kościerzyna – USAR Kwidzyn 38:26 (17:9), Nielba Wągrowiec – MKS Grudziądz 22:23 (9:6), SMS ZPRP Kwidzyn – SMS ZPRP Gdańsk 27:37 (10:19); pauzował KPR Elbląg. Mecz Gwardia Koszalin – Tytani Wejherowo został przełożony.

TABELA I LIGI

1. Grudziądz	14	132:109
2. Warmia*	**9**	**113:91**
3. Żukowo	9	127:111
4. Elbląg*	**9**	**100:99**
5. Gwardia*	7	108:97
6. SMS Gd.*	6	116:109
7. USAR	6	115:136
8. Nielba*	5	106:111
9. Sokół*	4	111:105
10. SMS Kw.	3	131:156
11. Tytani*	0	92:127

• mecz mniej

TENIS STOŁOWY\\\ Dotychczasowy lider męskiej Superligi, Dekorglass Działdowo, spadł na drugie miejsce w tabeli, po tym jak niespodziewanie wrócił z pustymi rękami z Bydgoszczy. Wczoraj działdowianie odkuli się za tę wpadkę na rywalach z Rzeszowa.

• Lotto Zooleszcz Gwiazda Bydgoszcz – Dekorglass Działdowo 3:1
Asuka Machi – Jirzi Vrablik 3:0 (3, 7, 7); Wiaczesław Burow – Jakub Dyjas 3:0 (9, 6, 8); Artur Grela – Wei Shihao 0:3 (-10, -7, -6); Machi – Dyjas 2:0 (5, 3)
• Dekorglass Działdowo – Fibrain AZS Politechnika Rzeszów 3:0
Wei – Bartosz Such 3:0 (3, 4, 6); Dyjas – Tomasz Lewandowski 3:0 (8, 6, 6); Andrej Gacina – Piotr Chodorski 3:0 (6, 5, 9)

• Inne mecze, 8. kol.: AZS AWFiS Balta Gdańsk – Sokołów SA Jarosław 1:3, Fibrain AZS – Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki 0:3, Polonia Bytom – Dojlidy Białystok 0:3, Olimpia-Unia Grudziądz – Palmiarnia Zielona Góra 3:0, Poltarex Pogoń Lębork – Uczelnia Państwowa Zamość 1:3. **9. kol.:** Bogoria – AZS AWFiS 3:0, Olimpia-Unia – Jarosław 0:3, Palmiarnia – Pogoń 1:3.

SUPERLIGA

1. Bogoria	8-1	23	25:7
2. Dekorglass	**7-2**	**21**	**23:7**
3. Gwiazda	7-2	18	25:17
4. Dojlidy	6-1	17	19:6
5. Jarosław	6-3	17	21:15
6. Gdańsk	6-3	17	21:17
7. Toruń	4-4	13	14:14
8. Zamość	4-4	11	15:18
9. Polonia	3-6	10	13:22
10. Pogoń	2-7	8	15:24
11. Fibrain	2-7	7	13:23
12. Olimpia	1-8	6	10:24
13. Palmiarnia	1-9	3	9:29

>>> W ekstraklasie kobiet odmłodzony Polmlek Lidzbark Warmiński (w składzie 13-letnia młodziczka i dwie 14-letnie kadetki!) planowo, ale i honorowo, przegrał z etatowym mistrzem Polski i triumfatorem Ligi Mistrzyń, Siarkopolem Tarnobrzeg 1:3. Punkt dla gospodarzy zdobyła 13-letnia Natalia Bogdanowicz, która pokonała Julię Ślązak 3:2 (-8, 4, 8, -8, 8).

W tabeli prowadzi Siarkopol (17 pkt) przed Bebetto AZS Częstochowa (14) i SKTS Sochaczew (13). Polmlek jest 9. (1; dwa mecze mniej).

pes

eprasa.pl 3907904dbd

SZKŁOLAND Sp. z o.o.
ZATRUDNI
od zaraz
PRACOWNIKÓW PRODUKCJI
tel. 606 300 419
329520opb1-a-M

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
15720otbr-b-M

Olsztyn, 8.10.2020 r.
WIN-II.7820.1.7.2020

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Daniela Niedźwieckiego, pełnomocnika inwestora – Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego z dnia 6.08.2020 r. została wydana decyzja nr 19/20 z dnia 8 października 2020 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (roboty budowlane) dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 528 w zakresie chodnika i zatok autobusowych na odcinku Plebania Wólka – Morąg, od km 25+986,32 do km 26+797,69”.** Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) **w liniach rozgraniczających teren inwestycji:**
   – jednostka ewidencyjna 281508_5 Morąg (obszar wiejski), obręb nr 0009 Jurki, powiat ostródzki, działki nr: 303/1, 303/3, 437/50 (powstała z 437/17), 437/48 (powstała z 437/47);
2) **przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową urządzeń wodnych:**
   – jednostka ewidencyjna 281508_5 Morąg (obszar wiejski), obręb nr 0009 Jurki, powiat ostródzki, działki nr: 433/29, 437/51 (powstała z 437/17), 437/49 (powstała z 437/47);
3) **obejmujących teren wód płynących:**
   – jednostka ewidencyjna 281508_5 Morąg- obszar wiejski, obręb nr 0009 Jurki, powiat ostródzki, działki nr: 303/2, 433/30.

Wobec powyższego informuje się, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji wraz z dokumentacją sprawy w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – **wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego**. W celu wydania nieruchomości należy skontaktować się z Rejonem Dróg Wojewódzkich w Elblągu, ul. Junaków 3, 82-300 Elbląg, telefon kontaktowy (55) 230 69 70, gdzie zostanie w tej sprawie podpisany „Protokół wydania nieruchomości”.

Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ustawy z dnia 10 kwietna 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Ponadto informuje się, że:

1. Urząd przyjmuje klientów w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, poniedziałek-piątek w godzinach 8^{00}-15^{00}, po uprzednim umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: ewa.laszuk@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 549, (89) 5232 561.
2. Obywatele **we wszystkich sprawach** prowadzonych przez Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie mogą kontaktować się za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ePUAP.
3. Przy wejściu do Urzędu od strony al. Piłsudskiego w Olsztynie ustawione są skrzynki nadawcze na dokumenty.
4. Informacje będą aktualizowane na bieżąco i dostępne na stronie internetowej Urzędu https://www.gov.pl/web/uw-warminsko-mazurski, a także wywieszone w siedzibie Urzędu.

125320otbr-a-M

ŹLE ZACZĘŁY I POSZŁO

I LIGA KOSZYKAREK Kompletnym fiaskiem zakończył się pierwszy domowy mecz KKS: olsztynianki przegrały z ekipą z Pruszkowa, na czym zaważyła fatalna pierwsza kwarta.

• KKS Olsztyn – Top Market MKS Pruszków 77:98 (14:32, 24:24, 25:21, 14:21)
KKS: Markiewicz 13, Żukowska, Wawrzyniak 30 (7/9 za 3 pkt!), Woźniak 14, Wichłacz 12 oraz Gromadzińska 3 (1x3), Kitkowska, Giżyńska 5, Birkos
Dla gości najwięcej punktów: Parysek-Bochniak 26, Kuncewicz-Dąbek 17, Zaborska 13.

Fot. Emil Marecki

Trener Tomasz Sztąberski nie raz łapał się za głowę w trakcie sobotniego meczu

Niezłe, choć przegrane, wyjazdowe spotkanie ze stołeczną Polonią (63:76) oraz pierwsze w historii zwycięstwo w hali AZS Uniwersytet Warszawski (62:60) zaostrzyły apetyty olsztynianek na udaną inaugurację sezonu we własnej hali. A tymczasem, rozegrany przy pustych trybunach, mecz z MKS Pruszków kompletnie nie wyszedł drużynie Tomasza i Alicji Sztąberskich. Pruszkowianki szybko odskoczyły na 6:0 i 9:2, ale – jak się wkrótce okazało – była to tylko przygrywka do tego, co się wydarzyło pod koniec pierwszej kwarty. Otóż, wystarczyły niespełna trzy minuty, żeby rywalki odjechały z wynikiem ze stanu 21:13 na 31:13 (!), praktycznie rozstrzygając już losy całego pojedynku.

Co prawda, KKS jak zwykle nie zamierzał pękać i starał się odrabiać straty, ale te były na tyle duże, że koszykarki gości kontrolowały sytuację na boisku. Po celnym rzucie Jolanty Wichłacz, olsztynianki przegrywały w 28. min już tylko 57:68, ale odpowiedź MKS-u była błyskawiczna – siedem punktów w ciągu 40 sekund zdobyła wówczas Karolina Zaborska (w tym trzy z rzutów wolnych) i wszystko wróciło do normy (57:75). Przed ostatnią kwartą KKS przegrywał 14 punktami (63:77), a w trakcie tej części gry wynikowo wyglądało to jeszcze lepiej. A przynajmniej do pewnego momentu, bo na niespełna trzy minuty przed końcem spotkania było tylko 77:88. Tyle, że koszykarkom z Olsztyna więcej piłka do kosza już nie wpadła (siedem niecelnych prób!), podczas gdy Top Market dorzucił jeszcze 10 kolejnych „oczek”, niemal dobijając do granicy 100 punktów.

Patrząc tylko na indywidualne popisy (choć wiadomo, że nie o to w sporcie zespołowym chodzi), warto zwrócić uwagę na dorobek Alicji Wawrzyniak – liderka KKS-u rzuciła 30 punktów, na co złożyło się m.in. aż siedem „trójek” (na dziewięć takich rzutów)!

W niedzielę (25.10) o godz. 16 olsztynianki mają zagrać na wyjeździe z Politechniką II Gdańsk.

• Inne mecze 3. kolejki: UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki – SMS PZKosz Łomianki 57:62, Polonia Warszawa – Politechnika Gdańska II 70:31. Spotkanie Mon-Pol Płock – AZS Uniwersytet Warszawski przełożono na 21 października, a AZS Uniwersytet Gdański – Sokołów S.A. Sokołów Podlaski – na 28.10. **pes**

TABELA I LIGI

1. Polonia	3-0	6	215:151
2. Mon-Pol	2-0	4	153:111
3. KKS	1-2	4	202:234
4. AZS UW	1-1	3	116:104
5. Pruszków	1-1	3	155:146
6. SMS	1-1	3	114:146
7. Sokołów	0-2	2	101:120
8. Basket	0-1	1	57:62
9. Politech. II	0-1	1	31:70
10. AZS UG	-	-	-

INDYKPOL AZS OLSZTYN TEŻ WYPADŁ!

W sobotę poinformowano o przypadku koronawirusa w Indykpolu AZS. Dzisiejszy mecz ze Skrą został odwołany.

W sytuacji, gdy praktycznie od początku sezonu co rusz jakiś zespół PlusLigi wypada z obiegu przez pozytywne wyniki testów na obecność koronawirusa (uruchamiając „domino” odwoływanych meczów), Indykpol AZS Olsztyn i tak dość długo „opierał się” pandemii. Niestety, do czasu, bo właśnie w sobotę klub z Kortowa poinformował o przypadku zarażenia wykrytym u jednego ze swoich zawodników. Co oznacza m.in. i to, że najbliższe dwa mecze drużyny trenera Daniela Castellaniego – w tym dzisiejszy w Bełchatowie ze Skrą – zostały odwołane i odbędą się w innym terminie.

Oto oficjalny komunikat zamieszczony w tej sprawie na stronie Indykpolu AZS:

„Piłka Siatkowa AZS UWM SA informuje o pozytywnym wyniku testu na obecność wirusa SARS-CoV 2 u Wojciecha Żalińskiego. W związku z tym, cała drużyna Indykpolu AZS Olsztyn poddaje się kwarantannie.

W związku z zasygnalizowaniem przez Wojtka Żalińskiego w piątek, 16 października, podwyższonej temperatury, przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn tego samego dnia został przebadany na obecność wirusa SARS-CoV 2. Niestety, wynik testu otrzymany w sobotnie popołudnie był pozytywny. W tym miejscu pragniemy zaznaczyć, że zawodnik wyraził zgodę na podanie do publicznej wiadomości swoich danych osobowych.

Treningi zespołu zostały zawieszone, a drużyna poddaje się kwarantannie. W oczekiwaniu na dalsze wytyczne, klub pozostaje w stałym kontakcie ze służbami sanitarnymi oraz Polską Ligą Siatkówki.

Klub poprosił także PLS o przełożenie dwóch najbliższych spotkań: z PGE Skrą Bełchatów i Jastrzębskim Węglem (zaplanowane, odpowiednio, na 19 i 25 października). O nowym terminie rozegrania obu meczów, a także powrocie do treningów, klub będzie informować na bieżąco.

Klub zwraca się także prośbą do wszystkich, którzy mieli w ostatnim czasie kontakt z Wojtkiem Żalińskim, o szczególne obserwowanie swojego stanu zdrowia. W przypadku zaobserwowania niepokojących objawów, prosimy o niezwłoczny kontakt z lekarzem pierwszego kontaktu”.

>>> Po odwołaniu meczu Skry z Indykpolem AZS, planowo w 8. kolejce rozegrano tylko jedno z siedmiu (!) spotkań: Vervy Warszawa z GKS Katowice (wynik podajemy na innej stronie). W sobotę natomiast – zaledwie tydzień po meczu w Nysie – Resovia i Stal spotkały się po raz drugi: w rozegranym awansem spotkaniu 19. kolejki znów górą byli rzeszowianie, tym razem wygrywając u siebie 3:1 (19, -21, 17, 18). Zawodnikiem meczu (MVP) wybrano byłego kapitana Indykpolu AZS, Pawła Woickiego. **pes**

eprasa.pl 3907904dbd

PUNKT WYWALCZONY W DZIESIĄTKĘ

FORTUNA 1. LIGA PIŁKARSKA\\\ W trzecim z kolei meczu, i to trzecim u siebie, Stomil podzielił się z rywalem punktami. Tym razem można to uznać za sukces, bo w starciu ze spadkowiczem Arką Gdynia, olsztynianie od 40. min grali w dziesiątkę...

• Stomil Olsztyn – Arka Gdynia 1:1 (0:1)
0:1 – Letniowski (42 karny),
1:1 – Biedrzycki (56)
STOMIL: Kudrjavcevs – Sierant, Szota, Biedrzycki, Byrtek, Carolina – Łuczak (84 Jarosz), Spychała (87 van Weert), Ogrodowski (64 Sadowski), Hinokio – Kuświk (46 Straus)
ARKA: Kajzer – Kasperkiewicz, Marcjanik, Danch, Marciniak – Mazek (62 Vinicius), Deja, Drewniak, Letniowski (73 Żebrowski), Młyński (62 Boniecki) – Jankowski (77 Siemaszko)
Sędziował: Kuźma (Białystok);
żółte kartki: Łuczak (Stomil), Danch, Kasperkiewicz (Arka);
czerwona kartka: Byrtek (40, Stomil, za faul taktyczny)

Wprowadzenie obostrzeń epidemicznych w całym kraju sprawiło, że sobotni mecz przy Al. Piłsudskiego 69A rozegrano przy pustych trybunach, a więc w przygnębiającej atmosferze jakiegoś sparingu, a nie gry o ligowe punkty. Cóż, takie życie, w takiej samej sytuacji znalazł się od soboty cały polski sport...

Fot. Emil Marecki

Wiktor Biedrzycki (w środku) tuż po strzeleniu gola na 1:1

W porównaniu z ostatnim spotkaniem (uratowane rzutem na taśmę 1:1 z Resovią), trener olsztynian Adam Majewski dokonał tylko jednej zmiany w wyjściowym składzie. Na ławkę wrócił Piotr Skiba, a między słupkami stanął nieobecny ostatnio Łotysz Vjaceslavs Kudrjavcevs.

Gdyby nie sytuacja z 40. minuty gry, to o pierwszej połowie tego pojedynku niewiele ciekawego dałoby się powiedzieć, bo aż do tego momentu jedni niby mieli przewagę, ale niewiele z tego wynikało (Arka), a drudzy wyglądali tak, jakby remis z wyżej notowanym rywalem stanowił szczyt ich marzeń (Stomil). Ten obustronny marazm drgnął właśnie pod koniec pierwszej połowy, kiedy sędzia Łukasz Kuźma nie dość, że dopatrzył się faulu Damiana Byrtka na Kamilu Mazku i podyktował przeciwko gospodarzom dyskusyjny rzut karny, to jeszcze pokazał obrońcy Stomilu czerwoną kartkę! „Jedenastkę" wykorzystał Juliusz Letniowski i do przerwy prowadził faworyt.

Zaraz po wznowieniu gry powinno być już po meczu, ale Letniowski nie wykorzystał prezentu od losu (czyt. błędów olsztyńskiej defensywy) i mając przed sobą jedynie Kudrjavcevsa, z ok. 5 metrów przymierzył tylko w słupek. Dziewięć minut później gol jednak padł, tyle że po drugiej stronie boiska.

Wiktor Biedrzycki najpierw trafił w słupek, po czym Stomil wykonywał rzut rożny, a za moment – po dośrodkowaniu Macieja Spychały – piłka znów trafiła do „Biedrzy", który mocną główką tym razem pokonał Daniela Kajzera. Od tej pory, grający w dziesiątkę, olsztynianie skupili się na pilnowaniu wyniku, a Arka nie za bardzo miała pomysł na sforsowanie „zasieków" mądrze broniącego się rywala. Obie drużyny miały jeszcze po jednej dobrej sytuacji, ale ze strzałem Arkadiusza Kasperkiewicza w 66. min poradził sobie Kudrjavcevs, a w 74. min Wojciech Łuczak główkował niecelnie, po świetnej centrze Juricha Caroliny.

– Arka miała dużą przewagę optyczną, ale nie udało jej się wykreować zbyt wielu sytuacji. Chciałem podziękować drużynie za zaangażowanie i determinację. Oczywiście, mamy wiele rzeczy do poprawy, zwłaszcza jeśli chodzi o grę ofensywną, ale za grę w dziesięciu na jedenastu przeciwko dobrej drużynie trzeba chłopaków pochwalić – powiedział po meczu Adam Majewski. – Jesteśmy rozczarowani. Dla nas to strata dwóch punktów, nie mam co do tego wątpliwości – stwierdził z kolei trener gdynian Ireneusz Mamrot.

W sobotę Stomil ma się zmierzyć na wyjeździe z innym spadkowiczem z Ekstraklasy, Koroną Kielce (24.10, godz. 12.40).

• Inne mecze 9. kolejki: Sandecja Nowy Sącz – GKS Bełchatów 0:0; **Górnik Łęczna – Widzew Łódź 0:0**; **Miedź Legnica – Puszcza Niepołomice 1:1** (Román 50 - Czarny 58); **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – GKS 1962 Jastrzębie 2:0** (Putiwcew 10, Gergel 78 k); **GKS Tychy – Chrobry Głogów 4:0** (Lewicki 24, 28, Grzeszczyk 70, Nowak 76); **Odra Opole – Radomiak Radom 1:1** (Bonecki 11 - Leandro 78 k). Mecze ŁKS Łódź – Korona Kielce oraz Zagłębie Sosnowiec – Resovia Rzeszów zostały odwołane z powodu zagrożenia epidemicznego.

FORTUNA 1. LIGA

1. ŁKS Łódź*	22	20:4
2. Termalica*	21	14:3
3. Odra	20	9:6
4. Arka*	15	13:5
5. Łęczna***	14	10:2
6. Tychy*	14	11:6
7. Miedź	13	14:11
8. Puszcza**	11	8:8
9. Widzew	11	7:12
10. Radom**	10	11:10
11. Stomil	**10**	**7:9**
12. Chrobry*	9	9:12
13. Korona*	9	6:11
14. Zagłębie*	7	8:7
15. Bełchatów	7	4:10
16. Resovia*	4	6:14
17. Jastrzębie*	1	4:15
18. Sandecja	1	5:21

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej, *** 3 mecze mniej

Uwaga. Bełchatów ukarano odjęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.

O PIŁCE

II LIGA\\\ W 9. kolejce z powodu zagrożenia epidemicznego odwołano trzy mecze, w tym oba z udziałem drugoligowców z Warmii i Mazur. I tak: spotkania Sokół Ostróda – Garbarnia Kraków, Lech II Poznań – Olimpia Elbląg oraz GKS Katowice – Błękitni Stargard zostaną rozegrane w innym terminie.
• Inne mecze: Chojniczanka Chojnice – KKS 1925 Kalisz 3:0 (2:0), Stal Rzeszów – Śląsk II Wrocław 0:3 (0:1), Hutnik Kraków – Skra Częstochowa 3:1 (0:0), Górnik Polkowice – Znicz Pruszków 4:0 (2:0), Pogoń Siedlce – Olimpia Grudziądz 0:1 (0:1), Bytovia Bytów – Wigry Suwałki 1:2 (0:1); pauzował Motor Lublin.

TABELA II LIGI

1. Wigry*	21	15:5
2. Chojnice	19	17:7
3. Górnik*	18	19:7
4. Stal	17	14:7
5. Skra	16	12:9
6. Katowice**	14	15:9
7. Bytovia	12	14:11
8. Kalisz*	12	11:10
9. Śląsk II*	11	11:10
10. Znicz	11	7:14
11. Sokół*	**10**	**11:12**
12. Hutnik	10	13:18
13. Olimpia G.	10	8:16
14. Błękitni*	10	7:15
15. Pogoń*	7	13:16
16. Motor*	7	9:12
17. Garbarnia**	6	8:13
18. Olimpia E.*	**3**	**6:12**
19. Lech II**	3	12:19

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

KLASA OKRĘGOWA\\\ W meczu na szczycie grupy 1 prowadzący w tabeli DKS bezbramkowo zremisował w Dobrym Mieście z Orlętami Reszel. Goli nie brakowało za to w Barcianach, gdzie Rominta rozgromiła beniaminka 7:1, a aż pięć bramek strzelił Dawid Paszk owski, który klasycznego hat-tricka skompletował w 17 minut! Pierwszy raz w sezonie (i to na wyjeździe!) wygrała ostatnia Cresovia.

• Węgoria Węgorzewo – Cresovia Górowo Iławeckie 1:2 (Galiniewski 90+2 - Wierzbowski 65, Piechota 85)
• DKS Dobre Miasto – Orlęta Rema Reszel 0:0
• Jurand Barciany – Rominta Gołdap 1:7 (Zajdel 82 - Paszkowski 5, 12, 22, 72, 88, Ołów 37, Piwko 79)
• Czarni Olecko – Śniardwy Orzysz 1:1 (Kozłowski 59 - Niedźwiedzki 42)
• MKS Jeziorany – Łyna Sępopol 2:1 (Falkowski 65, Błaszczyk 82 - Rentkowski 37); cz. kartka: Kowalski (40, MKS, za drugą żółtą); w 40. min Pawłowski (Łyna) nie wykorzystał rzutu karnego.
• Victoria Bartoszyce – Wilczek Wilkowo 1:4 (Kozera 90+2 karny - Mariusz Grabowski 32 karny, Kalisz 52, 57, 81)
• Omulew Wielbark – SKS Szczytno 1:3 (Musioł 77 - Krajza 52, Woźniak 82, Deptuła 90)
• Kłobuk Mikołajki – Żagiel Piecki 0:1 (Krupiński 23)

GRUPA 1

1. Dobre M.	30	45:10
2. Orlęta	27	31:13
3. Rominta	23	36:19
4. Wilczek	20	23:24
5. Śniardwy	20	26:17
6. Jeziorany	20	25:24
7. Czarni*	18	23:17
8. Łyna	16	27:26
9. Victoria	15	16:27
10. Szczytno	15	17:19
11. Kłobuk	14	18:27
12. Węgoria	14	23:21
13. Omulew	13	17:25
14. Jurand	10	17:39
15. Żagiel*	10	11:23
16. Cresovia	4	9:33

>>> W grupie 2 niepokonany lider z Iłowa odniósł 10. zwycięstwo w sezonie, tym razem z LKS Różnowo 4:1. Jeszcze wyższe zwycięstwo odniosła Unia Susz, która pokonała Fortunę Gągławki aż 7:0, m.in. po czterech golach Krystiana Stańca. Niespodzianką jest wynik z Radomna, gdzie gospodarze w doliczonym czasie gry strzelili zwycięską bramkę Polonii Pasłęk.

• Radomniak Radomno – Polonia Pasłęk 3:2 (R. Lewicki 26, 90+1,Gorzka 44 – Konczewski 62, Błażewicz 78)
• Unia Susz – Fortuna Gągławki 7:0 (Witkowski 5, Luliński 11, 54, Staniec 21, 62, 75, 85)
• Płomień Turznica – Drwęca Nowe Miasto Lub. 1:2 (Kiljański 15 – Dłużniak 5 samob., Piceluk 82)
• Polonia Iłowo – LKS Różnowo 4:1 (Rogowski 60, 66, Dunajski 73, Komorowski 83 – Jankiewicz 88)
• Kormoran Zwierzewo – Start Nidzica 1:1 (T. Śnieżawski 78 – Kwiatkowski 32)
• Grunwald Gierzwałd – GKS Stawiguda 2:0 (Kruszewski 31, Korgul 82)
• Tęcza Miłomłyn – Barkas Tolkmicko 5:4 (Bartnowski 11, Jakubowski 41, Matracki 44, Bietek 45, Wyralski 49 – Depka 19, 30, Rafalski 63, Winnicki 80)
• Orzeł Janowiec Kościelny – Ewingi Zalewo 0:2 (Jasiński 55 samob., Szymanowski 72); Orzeł nie wykorzystał dwóch rzutów karnych!

pes, JK

GRUPA 2

1. Polonia I.	32	32:12
2. Ewingi	26	31:14
3. Drwęca	25	28:11
4. Polonia P.	24	37:14
5. Tęcza	24	27:19
6. Unia	22	64:24
7. Start	21	34:16
8. Radomno	18	24:28
9. Kormoran	17	20:30
10. Płomień	16	30:21
11. Grunwald	16	27:33
12. Orzeł	13	20:36
13. Różnowo	7	17:22
14. Barkas	7	21:27
15. Fortuna	4	14:43
16. Stawiguda	1	9:55

eprasa.pl 3907904dbd

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Czekamy na wasze zdjęcia pokazujące piękno naszego regionu. Będziemy je publikować w „Gazecie Olsztyńskiej" /„Dzienniku Elbląskim". Autorzy zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej" / „Dziennika Elbląskiego". Zdjęcia z dzisiejszej Gazety/Dziennika można obejrzeć tego samego dnia na gazetaolsztynska.pl
Wysyłajcie zdjęcia tutaj: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

JESIENNE POLE
Dorota Jarosz

GRUDA
Marta Matuszewska

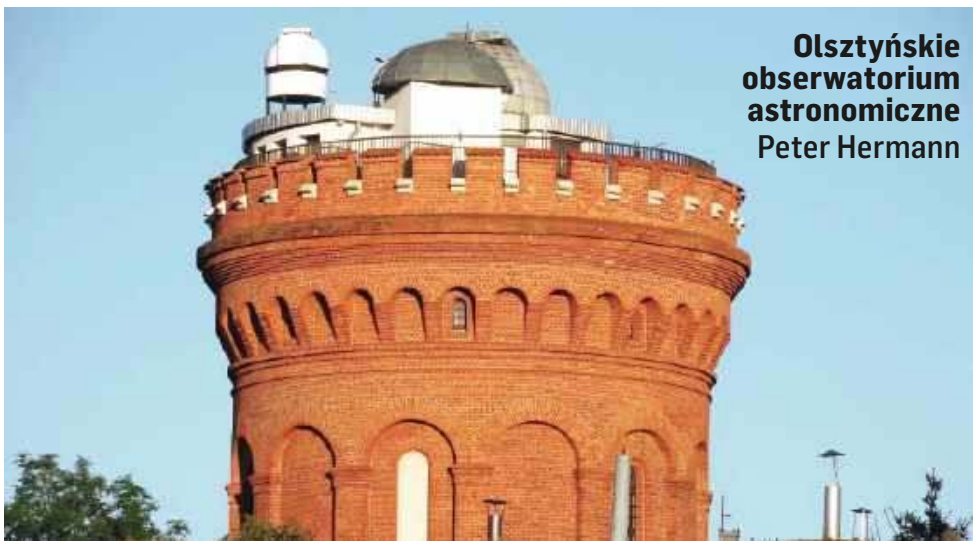

Olsztyńskie obserwatorium astronomiczne
Peter Hermann

ROZLEWISKO W OKOLICY POWAŁCZYNA
Arkadiusz Wozniak

Bo dziecko jest w każdym z nas
Paweł Rychlik

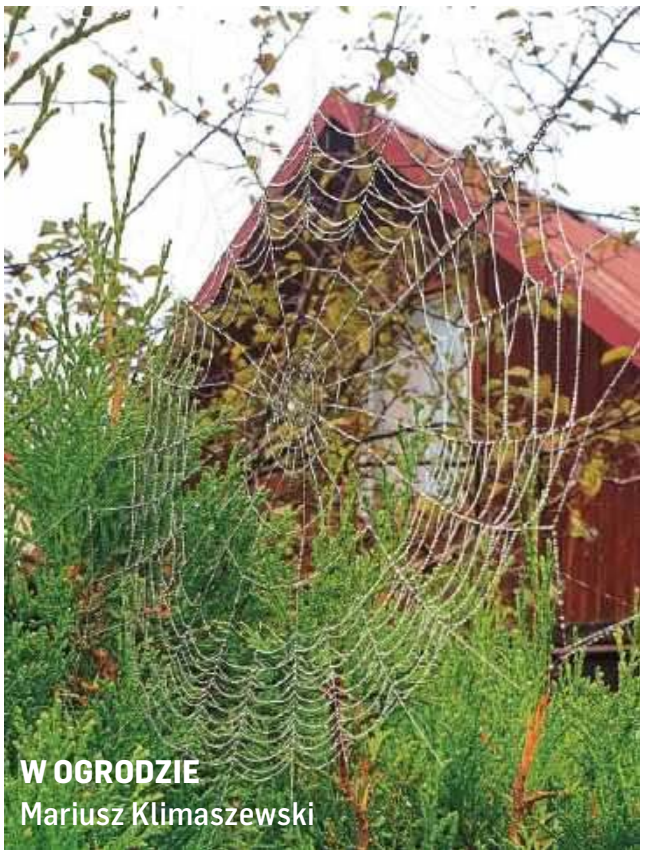

W OGRODZIE
Mariusz Klimaszewski

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

REPERTUAR NA PONIEDZIAŁEK
Kino konesera: NADZIEJA / napisy, g. 18; BANKSTERZY, g. 12:15, 13:30, 15, 17:30, 18:30, 20:15, 21, 21:40; TAJEMNICZY OGRÓD / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:50, 13:15, 15:45, 18:15; TAJEMNICZY OGRÓD / familijny / od 7 lat / napisy, g. 19:15; RAZ, JESZCZE RAZ, g. 13, 19:30; PINOKIO / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 10:40, 13:45, 16:40; GNIAZDO / napisy, g. 18:45, 21:15; SZARLATAN / napisy, g. 16; TROLLE 2 / familijny / b.o. / dubbing, 10, 11:30, 14, 16:15, 17; 25 LAT NIEWINNOŚCI. Sprawa Tomka Komendy, g. 11:45, 17:15, 20:45; GREENLAND / napisy, g. 14:30, 20; JAK ZOSTAĆ GWIAZDĄ, g. 15:15, 20:30; TARAPATY 2 / familijny / od 6 lat, g. 10:10, 12:40, 14:45; PĘTLA, g. 21:50; MULAN / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 10:20; AFTER 2 / napisy, g. 11:15

eprasa.pl 3907904dbd